Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Włodzimierz Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby, nekrologi etc. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 272. **Kraków, Sobota dnia 1 Października 1904 r.** **Rok XII.**

Od Administracji!

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi

w Krakowie:

miesięcznie 2 k.

kwartalnie 6 k.

za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincji:

miesięcznie 2 k. 70 h.

kwartalnie 8 k.

Wszyscy prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie:

1) Tygodnik zakopiański;

2) Dodatek literacko-powieściowy;

3) Dodatek powieściowy

który obejmuje obecnie efektowną powieść Maela

„SYNOWIE BURZY“.

W przyszłym kwartale rozpoczynamy druk kilku wyborowych powieści oryginalnych i tłumaczonych.

Zamieszczamy dalej szereg oryginalnych korespondencyj z Wiednia, Paryża, Berlina i Budapesztu, Warszawy i Petersburga.

Bogatą kronikę prowincjonalną zasilają stali korespondenci ze wszystkich większych miast galicyjskich.

Wkrótce będziemy mogli donieść o licznych ulepszeniach w technice wydawnictwa.

Kongres Marjański.

Lwów 29 września.

(Własne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Kongres rozwija się wspaniale, barwnie, majestatycznie i ściśle według programu. Żadna fałszywa nuta nie zakłóciła podniosłej uroczystości, a olbrzymi udział ludu w posiedzeniach i procesjach świadczy wymownie o potędze i niezłomności uczuć katolickich w polskiem społeczeństwie.

Kulminacyjnym punktem drugiego dnia kongresu była procesja, zakończona odnowieniem ślubów króla Jana Kazimierza przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Pochód był rzeczywiście olbrzymi i niesłychanie barwny; brało w nim udział z pewnością jakie 50.000 ludzi, a zresztą cały Lwów chrześcijański stał na ulicach miasta, schylając pobożnie głowy przed świętemi godłami.

Czoło pochodu stanowiła młodzież szkolna, Sokoli, Bractwa, Cechy i Sodalicje; dalej szły nieprzerwanym szeregiem Zakony, następnie księża świeccy (około 100), za nimi przedstawiciele władzy i posłowie, wśród których uderzały męskie postacie namiestnika i marszałka krajowego.

Dalej szli kanonicy i prałaci wszystkich trzech kapituł, księża mitraci: Bielecki i Turkiewicz, infułaci: Zabłocki, Lewicki i Moszoro, ks. arcybiskup Weber, księża-biskupi: Wałęga, Fischer i Nowak, a w końcu celebrans, ks. arcybiskup Bilczewski w asystencji ks. arcybiskupa Teodorowicza i ks. Pelczara.

Za książętami Kościoła, 28 osób, przedstawicieli stanu duchownego, szlacheckiego, mieszczańskiego i włościańskiego, niosło wspaniały, złotem jaśniejący, białemi liljami przybrany tron, na którym ustawiono cudowny obraz Najświętszej Panny Marji Łaskawej z archikatedry lwowskiej, ten sam, przed którym król Jan Kazimierz składał swe śluby. Za obrazem postępowała Rada miasta z prezydjum, a pochód zamykał oddział weteranów wojskowych i oddział młodzieży.

Około 5 po poł. pochód stanął na placu Marjackim, gdzie księża arcybiskupi; Bilczewski i Teodorowicz, dokonali poświęcenia statuy Matki Boskiej, postawionej na studni.

O godz. 6 powróciła procesja na Rynek. Tam na ołtarzu wzniesionym przez Radę miejską, postawiono obraz cudowny Matki Boskiej. Chór młodzieży odśpiewał hymn „Boga Rodzica“, a arcybiskup Bilczewski wygłosił podniosłą mowę, którą zakończył słowoami:

„Królowo i Pani nasza“! Podnieś w około oczy Twoje, a oglądaj: Ci wszyscy zgromadzili się, przyszli do Ciebie! Synowie Twoi z daleka przyszli — i tylko dla Ciebie przyszli — a córki Twoje z boku powstały!“ Przyszli odnowić przysięgę poddańczą, że Jezusa, Syna Twego, chcą mieć zawsze swoim Królem, a Ciebie, Matuchno ukochana, na zawsze swoją Panią i Królową! Chcą Cię uprosić, żebyś nas dalej uważała za swoją własność, abyś Ty panowała nad nami i Syn Twój, gdyżeś już nieraz wybawiła nas z ręki Madjan!“

Głosem wielkim wołamy zebrane tu wszystkie stany:

Wielka Boga-Człowieka Rodzico i Panno Najświętsza!

My, lud Twój (z wszystkich ziem Polski) tutaj zebrany, padamy do stóp Twoich najświętszych (przed Twoim łaskami słynącym obrazem) i jak niegdyś król nasz Jan Kazimierz, Ciebie za patronkę naszą i za Królowę narodu dzisiaj ponownie obieramy i wszystkie ziemie, miasta i wsie nasze Twojej osobliwszej opiece i obronie polecamy i miłosierdzia Twego w teraźniejszem naszem utrapieniu pokornie żebrzemy.

A że wielkiemi dobrodziejstwy Twemi pobudzeni, pałamy wszyscy nową i najszczerszą chęcią służenia Tobie, więc przyrzekamy też i na przyszłość Synowi Twojemu, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi i Tobie Najświętsza Panno, że cześć Waszą i chwałę przenajświętszą zawsze po wszystkich ziemiach naszych — z wszelką usilnością pomnażać i utrzymywać będziemy.

Starać się też usilnie będziemy, aby wszystkim stanom, a zwłaszcza ludowi i robotnikom stała się sprawiedliwość i żebyśmy wszyscy jednem byli sercem, jedną duszą.

Spraw to, Najmiłosierniejsza Pani i Królowo nasza, abyś tak samo, jakeś nas natchnęła do odnowienia tego ślubu, także nam pomoc u Syna Twego uprosiła do wypełnienia tego, co ślubujemy. Amen.“

Drugie plenarne posiedzenie kongresu rozpoczęło się o godzinie 8 wieczorem. Przemówienia obracały się głównie około walk, staczanych przez katolicyzm z różnemi przeciwnościami. — Ten temat poruszył prezes akademji hr. Stanisław Tarnowski, odnośnie do Polski, a ks. biskup Pelczar z głębokiem uczuciem mówił o czci Matki Boskiej wśród ludu polskiego.

Po odczytaniu rezolucji sekcyjnych zamknął prezes p. Kraiński kongres, reasumując jego prace.

Po za urzędowym programem odbyło się kilka specjalnych obchodów. Osobno radziły sodalicje, panie, należące do Kongregacyj Marjańskich święciły dzień Matki Boskiej w kaplicy P. P. Sercanek, wychowańcy z Chyrowa modlili się gromadnie w kościele OO. Jezuitów.

Przyjęcia u ks. arcybiskupów i biskupów gromadziły co wieczór wybitniejszych gości.

W sali sejmowej lwowskiej.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

W gmachu sejmowym lwowskim radzą posłowie galicyjscy...

Przed kilkunastu dniami w prasie polskiej dyskutowano nad brakami naszego sejmowania. Podnoszono wady, wynikające z regulaminu obrad i z tradycyjnych, nie spisanych, ale niemniej silnych nałogów. Nikt przecież nie wskazał, że jednem z źródeł wadliwego sejmowania jest także zbyt mały zakres kompetencji sejmów krajowych austrjackich i zbyt wielka zależność tych sejmów od biurokracji centralnej. Rząd centralny zwołuje, kiedy chce i na jak długo chce, sejmy krajowe. Bez podawania powodów nie przedkłada do sankcji monarszej uchwał, powziętych przez sejmy krajowe. Ta niemoc sejmów krajowych zniechęca posłów, a zwłaszcza zniechęca posłów sejmowych kraju tak dużego i tak odrębnego, jak Galicja, posłów, którzy w owem zgromadzeniu ustawodawczem lwowskiem widzą żywy ciąg dalszy zebrań sejmowych na Zamku Królewskim w Warszawie.

I dlatego psychologicznie uzasadnionym jest fakt, że najświetniejsza era sejmowania galicyjskiego przypada na lata 1866—1872.

Nie dlatego, że sejmowanie jako nowość pociągało posłów i opinję publiczną, lecz z tej przyczyny, że w owych latach Sejm galicyjski dążył do rozszerzenia swych praw, walczył o powiększenie kompetencji własnej, postawił sobie cel wysoki, piękny, wymagający szerszego rozmachu.

Człowiek, któremu zakażą chodzić, ciągłem leżeniem naraża się na chorobę, utratę sił i śmierć. Dobry wódz nawet na wojnie podczas przerwy operacyj wojskowych nie pozwala gnuśnieć żołnierzom, ale celem podtrzymywania w nich energji i hartu każe im bić drogi, mosty budować, sypać szańce. Tak samo stało się i w Sejmie galicyjskim. Poniewierka naszego Sejmu, którą ma na sumieniu przedewszystkiem hr. Taaffe, z kolei rzeczy zaraziła naszych posłów gnuśnością i zniechęceniem. Krótkość nieregularnie zwoływanych sesyj oduczyła od opracowywania dalej sięgających i na szersze rozmiary zakrojonych reform. Niepewność, czy ogrom pracy nie pójdzie na marne skutkiem kaprysu tego albo owego ministra, lub nawet referenta ministerjalnego, odstraszyła nawet bardziej energicznych posłów od akcji szerszej. Poprzestawano na szablonowem załatwianiu referatów Wydziału krajowego, zdegradowano się dobrowolnie na poziom wielkiej rady powiatowej, zapomniano, że Sejm kraju tak wielkiego jak Galicja, musi mieć inne zadania, inny rozpęd, inną energję, a przedewszystkiem inne stanowisko, niż Sejm Karyntji albo Salzburga.

By przecież mieć to stanowisko odmienne, by nabrać głosu decydującego w życiu politycznem państwa, trzeba to wszystko zdobyć. Nie zdobywa się zaś niczego na świecie bez pracy wytrwałej, bez wysiłków, bez odwagi.

W sejmie galicyjskim zasiadają ludzie światli, rozumni, wykształceni, miłujący kraj. — Część większa przecież owych ludzi światłych grzeszy brakiem indywidualności, chodzą oni w deptaku utartych, szablonowych metod działania, formułek politycznych, okularów partyjnych. Zwyrodnienie sejmowe, którego sprawcą jest hr Taaffe, cięży na nich niby zmora. — To też poprzestają na załatwianiu sumiennem spraw codziennych w Sejmie, unikając wszystkiego, co wychodziłoby poza szablon i ponad szablon.

Tymczasem już w państwie samem położenie wewnętrzne wyzywa posłów sejmowych polskich do zabrania głosu. Sejm ma pełne ku temu prawo, w myśl § 19 statutu krajowego. Głosu sejmowego galicyjskiego ani rząd, ani inne czynniki polityczne monarchji nie mogą lekceważyć.— Głos Sejmu wreszcie mógłby wpłynąć na Cze-

chów, może uchronić ich od zmiany taktyki, a tem samem przywrócić parlamentowi zdolność do pracy i... do życia.

WOJNA.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, czy Dragomirow?

Pisząc o jenerale Grippenbergu, zamianowanym — jak wiadomo — wodzem drugiej armji mandżurskiej, donieśliśmy, że na zamianowanie go przez cara wpłynęły wielce protekcje księcia Swiatopełk-Mirskiego, oraz najbliższych Mikołaja II, sfer dworskich; dziś dowiadujemy się, że w pośród sfer tych, najgoręcej polecał carowi Grippenberga w. ks. Włodzimierz. który poznał go w czasach, gdy jenerał Grippenberg dowodził pułkiem moskiewskim. Charakter nowego wodza oraz jego zdolności wojskowe, są zupełnie sprzeczne z charakterem i zdolnościami Kuropatkina, który, pomimo swej wczorajszej depeszy do cara, radujący się niby z nominacji byłego kolegi i towarzysza z wojny turecko-rosyjskiej, stanowczo nie cieszy się myślą o przybyciu Grippenberga do Mandżurji. Zresztą, obopólne niechęci i nieporozumienia pogodzić ma wkrótce nominacja w. ks. Mikołała Mikołajewicza na naczelnego wodza obu armji mandżurskich. Jakkolwiek nominacja ta zdaje się zupełnie pewną. w petersburskich kołach wojskowych krąży pogłoska, że nie w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, lecz Dragomirow otrzyma nominację na naczelnego wodza wojsk w Mandżurji.

Dragomirow. niedawno temu przeszedł ciężką chorobę, a przytem jest stary i astmatyczny, chociaż posiada dotąd umysł świeży i niezaprzeczenie wyższą wiedzę militarną. Jak korespondenci dzienników rosyjskich, angielskich i francuskich donoszą, ma się obecnie znacznie lepiej i zdradza gorące pragnienia czynu, tudzież nowych odznaczeń. Jak nas zapewniają z najlepszego źródła, udał się on obecnie do Kiszyniewa, gdzie i car dziś, jutro się zjawi, dla pożegnania i pobłogosławienia wojsk VIII korpusu. Do korpusu tego należy 14 dywizja, na czele której Dragomirow dokonał niegdyś przejścia przez Dunaj; pragnie on zatem pożegnać się z nią w obecności monarchy, który przyjąć go ma na szczególnej audyencji. Rozmowa, jaką mieć będzie z carem [illegible] mniemania wspomnianych wyżej [illegible] skończy się według [illegible] powołaniem Dragomirowa n[illegible] i oddziałów [illegible] zgromadzić się mających w Man[illegible]ji. Tym sposobem najwyższe kierownictwo przyszłej akcji militarnej w wojnie rosyjsko-japońskiej, dostałoby się w ręce stanowczego i bezwzględnego przeciwnika jenerała Kuropatkina.

Liczni wrogowie Dragomirowa, których on (jak zwykle w Rosji) posiada, twierdzą, iż wiek jenerała, oraz stan jego zdrowia, nie pozwalają na powierzenie mu naczelnego dowództwa; tym czasem, równie liczne koła jego wielbicieli, usiłują dowieść, że kierujący operacyami militarnemi, nie potrzebuje wcale dosiadać konia i pchać się w ogień przy byle jakiej utarczce. — Naczelny wódz może być starym, jeśli jest zarazem orjentującym się szybko i przewidującym. Dragomirow, według ich mniemania, jest pierwszorzędnym strategiem, a posiada podobno szczerą chęć udania się do Charbina, objęcia najwyższego kierownictwa nad całą armją i u schyłku życia odegrania roli rosyjskiego Moltkego. Pomimo to, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że car — nie lubiący podobno Dragomirowa — nie zgodzi się na zamianowanie go wodzem naczelnym, zwłaszcza, że sam pragnie bardzo gorąco wysłać na Wschód daleki kuzyna swego w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Okupacja japońska w Korei.

Następstwem zwycięstwa pod Liaojanem było natychmiastowe, bardzo znaczne powiększenie garnizonów japońskich w Korei. W ciągu ostatnich dni dziesięciu wylądowało w Czemulpo 2.500 żołnierzy, a nowe transporty są ciągle oczekiwane. Wojskowe władze japońskie gromadzą 4000 małych, górskich koników dla armji. postępować mającej wzdłuż wschodnich wybrzeży ku Władywostokowi. Pochód jej już się rozpoczął. — Przednia straż wyprawy składa się z 160 żołnierzy, dwustu dział, 500 wspomnianych wyżej koników i 400 kulisów. Dotarła ona aż do Ham-hung. gdzie spotkała rosyjskich Kozaków. Po wymianie strzałów, cofnęła się nieco w tył i oczekuje na nadejście głównych sił wyprawy. Garnizon w Gensan wzmocniony został garnizonem z Seul i Piengjang. Rosjanie bowiem nie wysyłają już nowych oddziałów z Kapsan na południe, w celu połączenia się z wojskami w Pukszien. Gdy wzięcie Mukdenu położy koniec aż do wiosny operacjom wojennym w Mandżurji. Korea północno-wschodnia stanie się prawdopodobnie teatrem bardzo czynnej i ożywionej kampanji zimowej. Tak Rosjanie, jak Japończycy współzawodniczą z sobą o zajęcie najdogodniejszych i najkorzystniejszych pozycyj pomiędzy Fumenem a Gensanem.

Chwilowe położenie.

Wiadomości nadchodzące z Mukdenu zaznaczają czynne przygotowania Rosjan do akcji na całej linji frontu. Obserwacja poruszeń wojsk japońskich odbywa się z balonów, czujność bowiem przednich straży tychże, utrudnia kawalerji rosyjskiej wszelkie wywiady. Chińczycy pod żadnym pozorem obecnie nie chcą służyć Rosjanom, ani za przewodników, ani za szpiegów, nawet za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Kobiety i dzieci opuszczają Mukden. Z powodu przedwczesnych chłodów, dających się we znaki wszystkim, wojskowe władze rosyjskie zamówiły dla żołnierzy u krawców chińskich okrycia watowane, kożuchy bowiem, które mieć byli powinni, niewiadomo gdzie się podziały. W górach pada śnieg niemal codziennie. Rosjanie fortyfikują nieustannie swoje pozycje. — Położenie wokoło Mukdenu przedstawia się mniej więcej w następujący sposób: Walna bitwa odbędzie się prawdopodobnie pomiędzy Tuczun a Sincin. Japończy[cy] postępują z Jantaju ku liaojańskiej drodze, pr[o]wadzącej do Tuczun. Z Pensiku doskonały g[o]ściniec wiedzie na północ. Przednie straże rosy[j]skie obozują pomiędzy rzeką Liao i Sincine[m] rozwinięte są na przestrzeni 24 wiorst. Japo[ń]czycy zajmują pozycje południowe, Kuroki je[]dnak — jak zapewnia korespondent *Echo de Paris* — już w sobotę opuścił Jantaj. Bitwa oczekiwaną jest lada chwila.

Mukden.

Oczy cywilizowanego świata zwrócone są obecnie na starożytną stolicę Mandżurji, Mukden, w którego okolicy od kilku już tygodni stoją naprzeciwko siebie dwie olbrzymie armje nieprzyjacielskie, aby lada chwila rozpocząć krwawe zapasy. Opis tego miasta spotykamy w dziele pułkownika syberyjskiego sztabu jeneralnego, Wereszczagina, p. t. „Wojska rosyjskie i oficerowie w Chinach 1901/1902“. Podajemy go poniżej w streszczeniu.

„Po przybyciu koleją mandżurską na stację Mukden — pisze wzmiankowany autor — oglądamy się daremnie za miastem. Nigdy nie przypuszczałem, że tak spokojnie i wygodnie przybyć można do tego czarodziejskiego miasta, do tej Moskwy chińskiej. Wychodzę na dworzec i dowiaduję się, jak daleko do miasta. — 32 wiorsty. W pobliżu dworca stoi kilkanaście dwukołowych krytych wózków chińskich. Chińscy woźnice ofiarują swoje usługi. Niechaj jednak Bóg mnie strzeże od jechania takim pojazdem.“

Głęboki śnieg pokrywał pola, gdy Wereszczagin zbliżał się w swej „trójce“ do Mukdenu. Śnieg! Więc nie owa straszliwa zima Mongolji, podczas której przez całe miesiące nie widzi się płatka śniegu, a mroźny wiatr zamienia w lód oddech człowieka. „Paliła mnie niecierpliwość oglądania świętości Chin. Droga prowadzi przez most, zbudowany widocznie dla całych wieków, gdyż potężne bryły skały stanowią jego filary. Poręcze ozdobione są rzeźbami z białego kamienia, na rogach stoją bajeczne zwierzęta, pół psy. pół lwy. Przed nami leży Mukden. Na śnieżnem tle odbijają się ciemno wzorzyste, ozdobione smokami dachy domów, łuki tryumfalne i bramy.

Jedziemy główną ulicą; jest ona dość szeroka i w przeciwieństwie do innych miast chińskich odznacza się zdumiewającą czystością. — Ulica jest gładka, jak stół, twardo zmarznięta; jechałem jak po szynach. Po obydwóch stronach ulicy ciągną się sklepy, ozdobione dziwaczną rzeźbą, pomalowaną i pozłacaną, oraz charakterystycznem pismem chińskiem. Tu i owdzie spostrzegam nalepione białe skrawki papieru z napisem rosyjskim: „Wódka Smyrnowa“. Gdzieindziej czytam wyraźnie: „Restaurant“ i dalej po chińsku i rosyjsku: „Handel Tyfoetaja“. Zarówno Chińczycy jak i Europejczycy umieścili na swych sklepach podobiznę towarów, którymi handlują. Tak więc przed drzwiami jednego sklepu stoi olbrzymi trzewik z drzewa, tak wysoki, że trudno dosięgnąć ręką jego wierzchu. Jest on pomalowany starannie, a częściowo nawet pozła-

Z teatru.*

Po tygodniu Fredrowskim.

III. (Dok.) Wszystkie kreacje Fredrowskie, przedstawione przez p. Rapackiego miały prawdziwy styl, logicznie i konsekwentnie wyprowadzony z polskiego ducha i polskiego uczucia. Najbardziej jednak z pewnością wbił się w pamięć wszystkim widzom obraz sypiącego bajeczkami i przysłowiami białego staruszka, z tym nigdy z oblicza nie schodzącym, a tak ujmującym wyrazem pogody i zadowolenia. Artysty świetna sztuka mówienia we Fredrze dopiero okazała się na wyżynie, choćby n. p. w roli rejenta, w której ani jedno „niech się dzieje wola nieba“ — nie było powiedziane tym samym tonem, lub w bajeczkach Jowialskiego, z których artysta samą modulacją głosu i odpowiednio dobraną gestykulacją tworzy małe cacka komiczne.—

Biorąc pod uwagę wszystkie te przedstawienia Fredrowskie — można o nich powiedzieć mniej dobrego niż złego. Najsłabiej wypadło „Dożywocie“, najbardziej jeszcze zadowolniła „Zemsta“. W tem ostatniem przedstawieniu bardzo miłą niespodzianką była Klara p. Mrozowskiej, oryginalnie pojęta. Już samym kostjumem francuskim, (jak na codzień jednak stanowczo za okazałym) pragnęła artystka zaznaczyć zerwanie z kontusikową tradycją tej roli. I bardzo słusznie. Klara wychowana pod kierunkiem podstoliny odebrała z pewnością wykształcenie francuskie, ma też swój rozumek, widoczny w radach dawanych Wacławowi, umie wyzyskać próżność swojej opiekunki i bardzo subtelnie wyszydzić komiczne zaloty Papkina. Porównanie zagranicznych wzorów nauczyło artystkę miarkowania akcentów, co w danym razie stanowi nieraz istotę t. zw. szczerości scenicznej i staranności, o wyrazistą dykcję. o rytmiczne cieniowanie wiersza, a te wszystkie czynniki złożyły się na całość nader miłą i stylową. Czy z tej jednej nowej roli wyciągać można ogólniejsze wnioski co do dalszego rozwoju niepospolitego talentu artystki, niewiadomo, zwłaszcza, że w dawniej opracowanych rolach nie widać zmiany. I tak imienniczka z „Ślubów panieńskich“ dopiero omówionej Klary została dotąd przy swoim zanadto jak na dwór p. Dobrojskiej buńczucznym temperamencie. Za wiele śmiałości, za wiele złośliwości, miast przekory, wreszcie za wiele ironji i przekonania, miast naiwności w niewinnej mądrości życiowej tego dziewczęcia. — Wracając do „Zemsty“ zaznaczyć wypada również nader dodatnie wrażenie roli podstoliny, odtworzonej przez p. Rutkowską. Artystka okazała wybitne warunki do ról stylowych: poczucie plastyki scenicznej i estetyki ruchów, dystyngowaną umiejętność pozowania. Natomiast ani zdolność charakterystyczna, ani komizm nie leży w zakresie tego talentu i jeżeli mimo to podstolina wywoływała wrażenia komiczne, to jedynie dzięki dyskretnie akcentowanej affektacji za pomocą dykcji, wybornie dostosowanej.

Wśród męskich ról p. Popławski dał w Papkinie to, co w danych warunkach dać mógł, t. j. co pomysłowy i inteligentny artysta zrobić może w roli swoim warunkom nieodpowiedniej, zaś p. Kotarbiński stworzył wyborną sylwetę cześnika. Uznając cały kunszt dyrektora-artysty (jedyny obecnie na naszej scenie) w odtwarzaniu ról zamaszystych, kontuszowych, trudno nie wyrazić zdziwienia, że właśnie tylko kulminacyjna scena („Nie wódź nas“...) nie miała tego uroczystego wycieniowania, jakiego tu zresztą każdy widz oczekuje. Bo: skoro jużtak „kaducznie przeszła czwarta“, to jasne, że cześnik wychodząc z kaplicy, zmierzać będzie odrazu do wyjścia w tyle sceny. P. Kotarbiński zaś wszedł z głową spuszczoną, zmierzał prosto ku rejentowi, spostrzegał go, będąc już na samym przodzie sceny i stojąc na jednem miejscu, wykonać musiał cały szereg ruchów, potrzebnych w tym razie. A teraz proszę sobie wyobrazić tosamo inaczej.

Cześnik, stając w progu, spostrzega rejenta. Stanął, skamieniał ze zdziwienia. Krew uderza do głowy... ręka do korda... kilka gwałtownych kroków naprzód... znów stanął, już blisko rejenta. Stoją naprzeciw siebie z rękami na głowniach, mierzą się wzrokiem... cześnik powoli głowę odwraca, ...ręka do czapki: „nie wódź nas“ i t. d. Ruchy i gesty wykonywane w następstwie na większej przestrzeni sceny miałyby tu za zadanie skupić wyłączną uwagę widza na tej jednej postaci i wywołać uroczystą, niezakłóconą ciszę, wśród której paść powinny te złote, arcypolskie słowa.

Krótko już o „Jowialskim“ i „Ślubach“. Pani Wolska stanowiła wyborną w swym dyskretnym komizmie połowicę Jowialskiego, p. Zelwerowicz zaś śmieszył nieustannie, jako szambelan. — W przedstawieniu, nastrojonem na jeden ton stylowy, mogłaby wprawdzie razić ta gra zbyt drobnostkowa i farsowa w mimice, ponieważ jednak w „Jowialskim“ nie podobnego nie było, można się z nią zgodzić i uznać wybitne komiczne zalety kreacji. P. Arkawinówna wyglądała doskonale w swych stylowych kostjumach i mówiła

* Z powodu nadmiaru materjału z sali sądowej i z Kongresu lwowskiego, odwlokło się dokończenie recenzji, która wobec przedłużającej się gościny W. Rapackiego nie traci aktualnego znaczenia.

cany. Oznacza to, że w sklepie sprzedają obuwie. Obok wiszą całe wiązki wyrzeźbionych z drzewa pieniędzy chińskich, tutaj mieści się kantor wymiany pieniędzy. Niektóre domy były całkiem nowe, inne tylko naprawione. Były to ślady powstania bokserów. Przyglądałem się z ciekawością kupcom chińskim, siedzącym spokojnie za swym kantorkiem. Chińczycy oddają się z zamiłowaniem handlowi. — Od wczesnej młodości ideałem ich jest zgromadzić tyle pieniędzy, aby rozpocząć jakikolwiek interes. A gdy Chińczyk nie ma pieniędzy, aby nabyć towarów, to chwyta czyżyka, wsadza go do klatki i śpieszy z nim do bazaru.

Rozgościwszy się w Mukdenie, Wereszczagin złożył wizytę chińskiemu dziań-dziuniowi. Jest to mężczyzna w sile wieku, z rzadką brodą. — Około dziesięciu kuśnierzy chińskich pracuje w jego pokoju. Przygotowują oni futra sobolowe dla dworu cesarskiego. Wszędzie na ścianach, na oknach i pod pułapem, wisiały skórki sobolowe i całe futra. Dziań-dziuń wydał na cześć gościa ucztę, która składała się z 40 dań i trwała od 4 do 5 godzin.

Gdy podano nadzwyczaj smaczną potrawę, zapytałem tłómacza: Jaka to potrawa i z czego się składa. Dziań-dziuń, który domyślił się mego pytania, uśmiechnął się uprzejmie i kazał mi oświadczyć, że wyborną tą potrawą są wnętrzności żab.

W mieście zwracają na siebie uwagę gościa przedewszystkiem starożytne wieże. Ośmiokątna wieża, wysoka około 200 stóp, wznosi się w środku miasta. Z zewnątrz jest zwietrzała i zginęły wszystkie ozdoby, które ją pokrywały niegdyś. Tu i owdzie widnieją okna, w których umieszczono kamienne figury, wyobrażające prawdopodobnie świętych. Zachowały się także po części napisy i inne ozdoby, lecz tak wysoko, że z dołu rozpoznać ich nie było można.

Chociaż Rosjanie zajęli Mukden, to jednak wnętrze pałacu cesarskiego pozostawało pod wyłącznym nadzorem dziań-dziunia, który udzielił pozwolenia na zwiedzenie pałacu. Dziań-dziuń wydelegował, jako przewodników i nadzorców, dwóch urzędników i dwóch tłómaczów. Po zdobyciu i obsadzeniu Mukdenu, Rosjanie, aby zapobiedz plądrowaniu, opieczętowali pałac. Pieczęć tę złamano, aby później, po ukończeniu zwiedzenia, przyłożyć w jej miejsce inną. Pałac składa się z całego szeregu budynków, zbudowanych jako obszerne sale, opierające się na pomalowanych pstro, pozłacanych filarach drewnianych. Sufity są wzorzyste i pomalowane przeważnie niebieską i żółtą farbą. Najpierw wkroczyli urzędnicy chińscy, następnie my. Przed nami wznosi się wielki budynek, do którego prowadzą wysokie i szerokie schody kamienne. Kończą się one u góry platformą marmurową, ozdobioną po obydwóch stronach smokami. Budynek ten bardzo stary, pokryty jest dachem z żółtej cegły, również ozdobiony smokami. We wnętrzu niema żadnych mebli. Kroczymy przez kilka dziedzińców.

Niektóre gmachy rozpadają się już i stanowią właściwie kupę gruzów. Na ścianach błyszczą w świetle słonecznem kafle o cudownem zabarwieniu. U naszych nóg, w błocie i śniegu, wala się mnóstwo tych ozdób.

Dotarliśmy do nizkiego, rozpadającego się muru. Przeprawiamy się przez niego, kroczymy przez stary most drewniany i wkraczamy do stojących otworem sal sławnej bibljoteki mukdeńskiej. Założyli ją pierwsi cesarze dynastji mandżurskiej. W niej przechowywane bywają wszelkie historyczne dokumenty, dotyczące tej dynastji, a niezależnie od tego zabytki archeologiczne, płyty kamienne i wogóle wszystko, co w jakimkolwiek pozostaje związku z rodziną, panującą obecnie w Chinach. W osobnej sali znajdują się oprawne w żółty jedwab manifesty cesarzy, w sprawie następstwa tronu, oraz prawa i dokumenty, podpisane własnoręcznie przez cesarzy. Gmach, w którym mieści się bibljoteka jest dwupiętrowy i tak samo stary, jak inne. Pokoje nie są zbyt wysokie. Wzdłuż ścian i szerz pokoju stoją półki, na których mieszczą się skrzynie z książkami. Wchodzę na balkon, ciągnący się naokoło całego gmachu. Z tego balkonu roztacza się wspaniały widok. Jak na dłoni leżą wszystkie pałace przed naszemi oczyma. Jak artystycznie piękne są te gmachy! Dachy u wszystkich są zagięte na rogach. Dach początkowo szeroki, zwęża się coraz bardziej i kończy się nareszcie w podobiźnie smoka. Na rogach umieszczone są rozmaite figury, przeważnie psy i inne zwierzęta. Dachy pokryte są różnokolorowemi cegłami: zielonemi, żółtemi i niekiedy błękitnemi. Schodzimy z górnego piętra do dolnego. Wysoka sala. Na półkach spoczywają grube księgi w żółty jedwab oprawne, podług objaśnień naszych „uczonych pisma“ rękopisy cesarskie“.

Kolej okrężna nadbajkalska.

W niedzielę otworzono dla ruchu wozowego ostatnią część kolei syberyjskiej, stanowiącą do tej pory ujemną jej stronę, t. j. kolej okrężną nadbajkalską. Obecnie zatem tor kolejowy biegnie od Moskwy nieprzerwanie aż do wybrzeży oceanu Spokojnego. Kolej okrężna obiega jezioro Bajkalskie od południa. Początkowo rząd rosyjski nie miał zamiaru budować takiej koleji, a do utrzymania komunikacji między obu stacjami nadbajkalskiemi: Bajkał na zachodzie i Myssowaja na wschodzie, miał służyć wielki parowiec „łamacz lodów“, „Bajkał“, mogący przewieźć całe pociągi, oraz mały statek „Angora“ do przewożenia podróżnych; podczas wojny zaś kładziono w zimie na lód szyny. Ponieważ jednak oba łamacze lodów okazały się niepraktyczne, zdecydowano się na podjęcie budowy koleji okrężnej, pomimo, że skaliste wybrzeża nastręczały olbrzymie trudności. Roboty, których plan wypracowano przed pięciu laty, prowadzono od chwili wybuchu wojny nader energicznie pod kierownictwem nadinżyniera Samoiłowicza, oraz głównego przedsiębiorcy, inżyniera Berezowskiego, Polaka.

Dla dostawców rozpisano wysokie premje, minister koleji ks. Chiłkow, przepędził całe lato nad Bajkałem, aby tylko przyśpieszyć ukończenie budowy. Trudności były rzeczywiście niezwykłe: wysokie skaliste wybrzeża, pokryte były gęstym lasem dziewiczym i prawie niepodobieństwem wydawało się poprowadzenie trasy przez takie skały. Robotnicy drążyli je wisząc na linach, dla rozsadzenia trzeba było wiercić otwory wśród niemożliwych prawie warunków; niejeden robotnik utracił przytem życie. Do tego z powodu spadzistych, prawie prostopadłych wysokich wybrzeży, nie można było podejmować budowy równocześnie w kilku punktach, lecz zdobywać po prostu skały, piędź po piędzi. Po ukończeniu trasy przystąpiono do zakładania szyn.

Kolej okrężna nadbajkalska wynosi 244 klm. długości; jej tor, po największej części wykuty w skale, przebiega 19 tuneli, 189 mostów i 10 wiaduktów, przecina szereg pasm górskich, przekracza rzeki: Kułtucznaja, Susznaja i Prigemnaja. Wzdłuż toru stoi 10 stacyj, w okolicach zupełnie niezamieszkałych, wśród dzikich lasów.

Rzecz naturalna, że olbrzymie trudności budowy koleji podniosły w kolosalny sposób jej koszta, toteż ta kolej zalicza się do najdroższych, jakie kiedykolwiek budowano. Jedna wiorsta pochłaniała przeciętnie 219.777 rubli, gdy n. p. jedna wiorsta koleji zachodnio-syberyjskiej kosztowała tylko 38.483 rubli, koleji transbajkalskiej tylko 77.170 rubli, koleji ussuryjskiej 64.529 rubli. Ogólne zaś koszta wynoszą rubli 53,625.745.

Drobne wiadomości z wojny.

Naczelnik sztabu jenerała Grippenberga. Grippenberg zabiera z sobą na daleki Wschód, jako naczelnika sztabu drugiej armji, jenerał-porucznika Ruskiego, który był już przedtem naczelnikiem sztabu wojsk okręgu wileńskiego. Służył on dawniej w gwardji, jako dowódzca pułku grenadjerów. Następnie dość długi czas zajmował wyższe stanowisko przy wojskach okręgu kijowskiego. Jest uczniem Dragomirowa, który go bardzo lubi i ceni. Niestety i on także, jak Grippenberg, przebył niedawno bardzo ciężką chorobę żołądka, i uchodzi za człowieka zniszczonego fizycznie.

Eskadra bałtycka. Nowy krążownik „Żemczug“ (bursztyn), świeżo ukończony i typem zbliżony podobno do zatopionego „Nowika“, przyłączony został do eskadry bałtyckiej. Car, zaraz po powrocie swoim z Odesy i Kiszyniewa, udać się ma do Libawy, w celu odbycia ostatniego przeglądu tej eskadry, poczem wyruszy ona nareszcie na daleki Wschód.

Wydalenie Danczenki — czy dobrowolny wyjazd. Niedawno podaliśmy w telegramach, że korespondent dziennika *Ruskoje Słowo*, Niemirowicz Danczenko, miał być z rozporządzenia dowódzcy armji mandżurskiej usunięty z terenu działań wojennych. Potwierdzeniem tej wiadomości mogło być poniekąd to, że w *Rusk. Słowie* naraz przestały się ukazywać korespondencje tego pisarza. Obecnie organ ten wyjaśnia przyczynę milczenia swego korespondenta, zamieściwszy jego telegram z Charbina, w którym Danczenko donosi, że wyjechał sam na chwilowy wypoczynek, czując się niezdrowym, po nabraniu zaś sił znowu powraca na pozycje bojowe.

Pomnik Kościuszki w Chicago.

Cała Polonja amerykańska brała udział w odsłonięciu pomnika Kościuszki w Chicago dnia 11 z. m. Jak stwierdzają polskie dzienniki amerykańskie, liczba Polaków obecnych na uroczystości przeszła liczbę 100.000.

Polskie towarzystwa w liczbie około 300 zaczęły się zbierać już od rana przed domem Związku N. P. Około godziny 2-ej ruszył pochód ulicami przystrojonemi w zieleń, chorągwie polskie i amerykańskie, w emblematy i portrety bohatera. Tłumy szły chodnikami, a środkiem towarzystwa polskie pieszo i na koniach, Sokoli, oddziały rycerskie w najrozmaitszych ubiorach, towarzystwa kościelne. Na czele każdego oddziału kroczyły orkiestry i niesiono sztandary polskie i amerykańskie, na czele zaś całego pochodu oddział polskiej milicji ze stanu Wisconsin, zwany gwardją Kościuszkowską. Drobny deszcz, jaki zaczął popadywać nie przeszkadzał olbrzymim tłumom, zalegającym wszystkie trawniki i place w parku Humboldta, gdzie pomnik stanął. Pomnik zasłonięty był oponą o barwach polskich i amerykańskich, takie też sztandary powiewały przed nim. Kiedy pochód ukazał się w parku, orkiestra zagrała hymn „Z dymem pożarów“, poczem wygłosił mowę angielską prezes komitetu budowy pomnika, były sędzia p. La Buy, tłómacząc zebranym kim był Kościuszko. Wiceprezes komitetu p. Smulski, oddał pomnik pod opiekę komisji parkowej, jako władzy stanu Illinois.

Po odśpiewaniu przez połączone chóry parafjalne (blisko 700 osób), „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, odczytano telegramy: od zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, od prezydjum miast Krakowa i Lwowa, od Muzeum narodowego Tow. przyj. Sztuk pięknych w Krakowie, od Akademji Umiej., od Lwowskiego uniwersytetu itd. Ogromny entuzjazm wywołało odczytanie listów prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta i senatora Fairbanksa, kandydata republikańskiego do wice-prezydentury Stanów. Pierwszy list brzmiał:

„Pragnąłem gorąco wziąć osobiście udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, wystawionego ku czci wielkiego, patrjoty jakim był Kościuszko. Nad wyraz szczęśliwym się czuję, że mogłem chętną rękę przyłożyć do przeprowadzenia budowy pomników, dla Kościuszki i Pułaskiego w Washingtonie. Zasługują Oni na niemniejszą miłość i cześć u wszystkich Amerykanów, jak u wszystkich Polaków; i zaprawdę, wolno mi w tym sądzie pójść dalej i z całem przekonaniem wyrazić, że zasługują Oni na głęboki podziw i na głęboką cześć wszystkich miłośników rządów wolnych na całym świecie.

Jest nader właściwem, ażeby pomnik Kościuszki stanął właśnie w murach wielkiego miasta Chicago. Tu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, nowy naród się wytworzył i jeszcze nie skończył procesu tworzenia się. Naród ten pochodzenie swoje wywodzi z rozmaitych źródeł Starego Świata.

Każda narodowość przyczyniła się już do podniesienia wartości obywatelstwa amerykańskiego i udział wzięła w nadaniu kierunku narodowi naszemu. We wojnie naszej o niepodległość, z Polaków mężowie tacy, jak Kościuszko i Pułaski, z Francuzów taki Lafayette i Rochambeau, z Niemców Steuben, z Irlandczyków Barry, ze Szkotów Paul Jones, przybyli z za Oceanu, na pomoc naszemu walczącemu narodowi, — narodowi mieszanego już pochodzenia, jak na to wskazują nazwiska naszych jenerałów, którzy wspierając Washingtona, odznaczyli się na polu walki. Byli nimi tacy Wayne, Greene, Sullivan, Muhlenberg, Schuyler, Marion, Sumter i Putnam.

Podobnie było też w czasie Wojny Domowej, gdy cały nasz lud, bez względu na rozmaitość swego pochodzenia narodowego, stanął w obronie, wszystkim równie drogiego sztandaru.

Tu w Stanach Zjednoczonych wszyscy zarówno staramy się, jako dobrzy obywatele, pełnić naszą powinność, a jedyne współzawodnictwo, o

---

bardzo inteligentnie, ale idąc za swym temperamentem artystycznym nadała niewinnej egzaltacji Heleny akcenty nazbyt dramatyczne, przezco nastrój komedjowy jakoś ustalić się nie mógł. Reżyserja w „Jowialskim“ nie była wcale na wysokości zadania, a wskutek niedostatecznego pamięciowego opanowania ról sytuacje zamazywały się i nie wyczerpywały zasobów komizmu, jaki w nich tkwi.

Udatne przedstawienie „Ślubów“ zakończyło ten tydzień polskości. Wiadomo, jak miłym wisusem jest Gucio Sobiesława, ale zdaje się nie podniesiono dotąd zalet Albina, p. Mielewskiego. W tem wykonaniu jest Albin prawdopodobniejszym, niż w innych, gdyż artysta nadaje mu w ostatnich scenach pewien rys męskiej stanowczości, nie wychodząc zresztą wcale z ram stylowych.

Jakikolwiek był ten cykl, jedno wykazał dowodnie, że jeżeli ginie styl Fredrowski, to z pewnością nie z braku odczucia przez artystów, ale z braku wprawy i braku ciągłości tradycyji gry Fredrowskiej. Fredro, miast stanowić trwałą podstawę repertuaru, jest dziś tak rzadkim gościem na scenie, że nietylko go się zapomina grać, ale go się przestaje umieć na pamięć. — Kiedyż rozpocznie się „ratunek“ Fredry na polskich scenach?...

t.

jakiem nam wiadomo, stanowi szlachetna rywalizacja w tem, co się nazywa być wzorowym obywatelem kraju.

Winszuję Panu i Pańskim współpracownikom, żeście dokonali tego podziwu godnego dzieła i wystawili pomnik wielkiemu Mężowi. Żałuję tylko, że nie było mi podobnem powitać Panów osobiście“.

List senatora Fairbanksa brzmiał:

„Dobrze czynicie — czcząc pamięć Kościuszki, tego mężnego i pełnego zaparcia się patrjoty, prawdziwego miłośnika wolności, który jako taki, podniósł głos w obronie uciśnionych bliźnich. Naród amerykański kochał Kościuszkę żyjącego, a w oddaniu czci pamięci zmarłego płaci dług wdzięczności. Wydał Kościuszkę naród, którego piersi przepełnia miłość Ojczyzny, ściśle połączona z miłością współbraci i miłością wolności. Wskazaną dla nas jest rzeczą podtrzymywać znicz patrjotyzmu, stawiając pomniki tym, którzy szczególniejsze usługi około sprawy ludzkiej wolności położyli. Wszelka cześć tym się należy, co czczą pamięć Kościuszki. Niechajżeż pomnik, ku uczczeniu pamięci żywota i zasług jego postawiony, wiecznie się wznosi jako wspaniały przykład dla dzieci wszystkich narodowości, pouczając je, że zasługą człowieka na tym świecie największą jest ofiarowanie się dla dobra Ojczyzny“.

Zasłonę z pomnika ściągnęło pięć polskich panien, wśród ogromnego entuzjazmu tłumów. Przemawiali jeszcze: dr Szwajkart, reprezentant zarządu parków, przyjmując pomnik od komitetu, prezes Związku Narodowego Polskiego p. Stęczyński i senator Hopkins, oklaskiwany bardzo gorąco. Jednocześnie odbywało się składanie wieńców u stóp pomnika. Była to chwila rozrzewniająca. Wszyscy chorążowie zbliżali się ze sztandarami do pomnika i okoliwszy go w asystencji marszałka pochodu, stawali ze sztandarem u stóp Kościuszki. Przybyły dzieci w krakowskich strojach i również złożyły wieńce. — W jednej chwili pomnik był niemal zakryty wieńcami. a z górą trzysta sztandarów pochyliło się przed nim na znak hołdu. Wreszcie wszyscy zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Sejm krajowy.

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów, 30 września.

Po uroczystych nabożeństwach w kościele archikatedralnym i w cerkwi św. Jura zebrał się dzisiaj Sejm przy bardzo licznym komplecie.

Marszałek kraj. hr. Badeni otworzył posiedzenie o godz. 11·35 w południe powołując na prowizorycznych sekretarzy: pp. Mieczysława Urbańskiego, Kazimierza ks. Lubomirskiego, Stanisława hr. Mycielskiego i ks. Teodora Bohaczewskiego, poczem wygłosił następującą mowę:

Mowa marszałka krajowego.

Dobrą to wróżbą i dobrym wstępem dla obrad tegorocznego Sejmu, iż zbierając się, zostajemy pod wrażeniem, a może bardziej jeszcze pod wpływem uroczystego obchodu dwóch dni.

Jeżeli te same uczucia, które były tego obchodu główną cechą, opromieniać i zagrzewać będą nasze prace sejmowe, jeżeli to, co za nasz obowiązek w uroczystej chwili sami uznawaliśmy, nada piętno naszym obradom i uchwałom, jeżeli z tej sali do kraju przejdą dowody wzajemnej wyrozumiałości, chrześcijańskiej miłości i gotowości poświęcenia wszystkiego dla dobra kraju, wtedy sądzę, sesja ta przyniesie krajowi pożytek i trwałą korzyść.

W sprawozdaniach i wnioskach Wydziału krajowego, które wszystkie, bez żadnego wyjątku, macie Panowie już w tej chwili przed sobą, znajdziecie Panowie już od dziś bardzo obfity materjał do pracy.

Znajdziecie Panowie także bardzo szczegółowe, może nawet nadto szczegółowe sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w rozmaitych działach administracji, które tylko wtedy istotną korzyść przyniesie, jeżeli Wydział krajowy w obradach i uchwałach Wys. Izby będzie mógł znaleść dyrektywę na przyszłość, tak co do spraw poszczególnych, jak i co do całości administracji autonomicznej kraju.

Wykonując zeszłoroczną uchwałę sejmową przedkłada Wydział krajowy zmianę ustaw szkolnych, która w wielu szczegółach przynosi ulgi i ulepszenia dla nauczycieli i wprowadza pożądane dla administracji szkolnej zmiany.

Projektowana reforma ustanawia minimum emerytury dla nauczycieli, ustanawia minimum pensji wdowiej i minimum pensji sierocych, przyznaje kwartał pośmiertny wdowom i sierotom po emerytach, powiększa ilość pięcioleci do sześciu, umożliwia nauczycielom prowizorycznym zyskanie jednego pięciolecia, przyznaje nauczycielom stałe wynagrodzenie w razie przeniesienia z urzędu na inną posadę.

Nie wspominam tu o licznych innych drobniejszych zmianach. Finansowe następstwa tych zmian nie dadzą się z całą ścisłością oznaczyć; dziś nie przedstawiają one znacznego obciążenia budżetu szkolnego, lecz rość będą stopniowo.

Pomimo wielkich trudności finansowych, nie wahał się Wydział krajowy wniosków tych Wysokiemu Sejmowi do uchwały przedłożyć, gdyż uważa je za słuszne i sprawiedliwe, a nadto zeszłoroczną uchwałą sejmową wyraził już Wysoki Sejm w zasadzie gotowość zgodzenia się na proponowane zmiany.

Przedkładamy ponownie wnioski w sprawie włości rentowych; tym razem na podstawie zupełnego porozumienia z rządem, tak, że dziś już wyłącznie od samej Wys. Izby zależy, aby ta nowa a pożyteczna instytucja weszła w życie.

Myślą przewodnią tej ustawy jest i pozostanie utrzymanie i zachowanie istniejących średnich gospodarstw włościańskich, tworzenie nowych gospodarstw, mających te same warunki. Chodzi więc o to, by włościanin ziemię, którą dziś posiada w swych rękach, utrzymał, względnie, by ją nabyć mógł w warunkach gospodarczych zdrowych, któreby dawały możliwą pewność, że ta posiadłość włościańska nie zmniejszona w tych samych rękach pozostanie.

Zdaje mi się, że nie ma nikogo w tej izbie i w kraju, któryby nie przyznał, że cel ten odpowiada interesom i potrzebom kraju i odpowiada gorącemu życzeniu ludności wiejskiej.

Innych celów ustawa ta nie ma i nigdy mieć nie będzie.

Około 400 istniejących kas Raiffeisenowskich przeszło ośm miljonów wkładek oszczędności, którymi rozporządzają, przeszło 10 miljonów udzielonych pożyczek, oto rezultat rozwoju kas Raiffeisena po latach pięciu. Wspominam o tem dlatego, by zachęcić do dalszego tworzenia tych kas, a zarazem dodać otuchy i ufności we własne siły.

Ustawa komasacyjna, która z wielu stron spotykała się z niedowierzaniem, weszła nareszcie w życie, a ludność wiejska w tych gminach, w których roboty się rozpoczęły, z wielkiem zadowoleniem ułatwia działanie komisji komasacyjnej.

Uchwalona w zeszłym roku ustawa o biurach pośrednictwa pracy uzyskała Najwyższą sankcję, a Wydział krajowy czyni obecnie przygotowania, by już w ciągu zimy w pewnej ilości powiatów biura pracy powstały. Sądzę, że w organizacji tych biur należy postępować powoli i ostrożnie.

Zanim nasza organizacja weszła w życie, odezwał się już o niej głos interesowanych pracodawców za granicami państwa, którzy przez swą oficjalną reprezentację oświadczyli, że i nadal pozostaną w stosunkach z agentami prywatnymi a nie z krajowemi biurami pracy. Widocznie i słusznie uznali, że lepszymi zastępcami ich interesów będą agenci.

W myśl uchwał Wys. Sejmu przedkłada Wydział krajowy trzy oddzielne sprawozdania o melioracjach, o regulacji rzek kanałowych i o budowie kanałów.

W sprawie regulacji rzek kanałowych Namiestnictwo wykończyło już projekt jeneralny, gdy jednak ministerstwo wyasygnowało tylko 25 prc. zasiłku państwowego na rok 1904, przeto i Wydział krajowy mógł wyasygnować tylko 25 prc. datku krajowego, a roboty przygotowawcze rozpoczęły się tylko na Rabie, Stryju i Bystrzycy.

B u d o w a k a n a ł ó w w r o k u b i e ż ą c y m r o z p o c z ę t a n i e b ę d z i e, a reambulacja dla przestrzeni Zator-Kraków dotąd nie została zarządzoną. Wskutek tego uchwalona w budżecie na rok 1904 dotacja krajowa przeniesiona została na r. 1905.

Wydział krajowy poczynił potrzebne starania w sprawie wykonania robót melioracyjnych w łączności z budową kanału spławnego Zator-Kraków. Wynik tych zabiegów i stan rokowań znajdzie Wysoka Izba w sprawozdaniu o budowie dróg wodnych.

W sprawozdaniu o regulacji rzek kanałowych znajdzie Wys. Sejm dokładny przebieg starań Wydziału krajowego o regulację górnego biegu rzek kanałowych z funduszu na regulację tych rzek przeznaczonego.

Wydział krajowy nie ponawia w tym roku projektu do zmiany ustawy o rzekach kanałowych dla ustawowego zabezpieczenia regulacji górnych biegów, wobec uzasadnionej nadziei, że przedłożenie o regulacji górnych biegów niektórych przynajmniej rzek przez rząd wniesione zostanie.

Jeżeli dziś dzięki gorliwemu i życzliwemu poparciu Pana Namiestnika na przychylne stanowisko Rządu w tej sprawie liczyć możemy, to może wolno mi, nie wchodząc w inne szczegóły przebiegu tej sprawy, stwierdzić, że inicjatywa Wydziału krajowego była zgodną z interesem kraju i nie pozostała bezskuteczną.

Między przedłożeniami Wydziału krajowego znajdziecie Panowie i sprawozdanie, które się od szeregu lat niestety powtarza, o skutkach klęsk elementarnych, a w tym roku posuchy.

Wobec stosunków finansowych kraju, Wydział krajowy nie mógł przedstawić wniosku udzielenia rolnikom wydatnej pomocy z funduszu krajowego i poprzestać musiał na wniosku, by Sejm przyjął gwarancję za pożyczki, któreby w razie koniecznym powiaty lub gminy zaciągnąć chciały celem przyjścia ludności z pomocą.

(Po rusku). Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej, witam z tą uzasadnioną nadzieją, że rozstrój, jaki między nimi a większością tej Izby w ciągu ostatniej sesji powstał, przy wspólnej pracy dla dobra kraju, wzajemnej wyrozumiałości i dobrej woli, nietylko ustąpi, ale i w zapomnienie pójdzie.

Mam nadzieję, że znajdą się drogi i środki, by na podstawie wspólnego porozumienia istotne kulturalne potrzeby narodu ruskiego znalazły w tej Izbie i w tej sesji przychylne i pomyślne załatwienie.

Sądzę też wierny temu, co już kilkakrotnie w tej Izbie wypowiedziałem, że zaspokojenie rzeczywistych potrzeb kulturalnych Rusinów jest nietylko jednostronnem spełnieniem życzeń narodowości jednej, lecz jest zarazem zgodne z interesem całego kraju, który pragnie uspokojenia i wspólnej, rzeczowej, na dobrej wierze opartej pracy. Ale zarazem wnoszę gorący apel do Was panowie, byście w sprawach, które według naszych najlepszych i najszczerszych intencyj podkładu narodowościowego nie mają, w których obca nam jest jakakolwiek myśl uboczna prócz celów nam i Wam zupełnie wspólnych, byście naszej dobrej woli nie podawali w wątpliwość, nie przypisywali nam intencji, których nie mamy, a tem samem nie utrudniali dobrowolnej, jeżeli nie zgody, to przynajmniej porozumienia, jakiego Wasz i nasz interes równie, stanowczo wymaga.

(Po polsku). Na koniec kilka słów tylko o budżecie i finansowem położeniu kraju.

Układając projekt preliminarza na rok przyszły starał się Wydział krajowy z wszelką możliwą jasnością przedstawić obecne i przyszłe finansowe położenie kraju.

Projekt budżetu na rok 1905 ma w sobie wyraźne i smutne znamiona bardzo trudnego położenia finansowego kraju, b o r ó w n o c z e ś n i e z a w i e r a p r o j e k t 6 m i l j o n o w e j p o ż y c z k i i p o d w y ż s z e n i e d o d a t k ó w d o p o d a t k ó w, o d r o c z e n i e o r o k w y d a t k ó w, o p i e r a j ą c y c h s i ę n a u c h w a ł a c h W y s. S e j m u i w p r o w a d z e n i e d o d o c h o d ó w k i l k u p o z y c y j, k t ó r e s ą w ł a ś c i w i e z u ż y c i e m z a p a s u s p e c j a l n y c h f u n d u s z ó w.

Stan ten rzeczy i jego powody nie są dla Wys. Izby niespodzianką. Zwracałem już na to uwagę Wys. Izby z tego miejsca, Wydział krajowy i komisja budżetowa od lat kilku przewidywały dzisiejszy stan rzeczy, Wzrost wydatków niezmiernie szybki w kilku działach administracji, wzrost spowodowany częścią obowiązującemi ustawami przy nieznacznym stosunkowo wzroście siły podatkowej, przy niezmienionej stopie dodatków krajowych, musiał doprowadzić do tego, że nawet normalnych wydatków dotychczasowymi dochodami pokryć nie jesteśmy w stanie.

Nie chcę nużyć Wys. Izby szczegółami cyfrowymi, powiem tylko, że wydatki wzrosły w przeciągu lat ośmiu o 10 miljonów, a w tem wydatki na szkoły ludowe o 6 miljonów. Wydatność halerza dodatków wzrosła w tym samym czasie tylko o 24 halerzy, co czyni przy dotychczasowej stopie dodatków półtora miljona.

Dochody z opłat konsumcyjnych wzrosły o 6 i pół miljona, a gdy wysokość dodatków do podatków wynosiła 60 lub 61 halerzy i nie uległa przeto od r. 1895 zmianie, dlatego różnica między wzrostem dochodów a wydatków normalnych, nie wliczając jakichkolwiek inwestycyj, wynosi już dziś 2 miljony.

Taki jest stan rzeczy dzisiaj, a będzie z każdym rokiem gorszy z powodu wzrostu wydatków, niezawisłego od woli Wys. Sejmu, będzie zatem coraz gorszy nawet i wtedy, gdyby Wys. Sejm zechciał w tych wypadkach, w których bez szkody kraju jest możliwe, wstrzymać względnie odroczyć inwestycje i wydatki, które w tej chwili przenoszą możność finansową kraju.

Jest moim obowiązkiem zwrócić uwagę Wys. Sejmu na bardzo trudne położenie Wydziału krajowego, który z jednej strony świadom swojej odpowiedzialności wobec położenia finansowego kraju, widzi konieczność oszczędności w wydatkach, a może bardziej jeszcze w nowych projektach, z drugiej zaś strony jest on obowiązany spełnić ściśle i bezwarunkowo nietylko uchwały Wys. Izby, ale jej intencje i wskazówki, które w bardzo wielu działach administracji krajowej domagały się w ostatnich latach, a szczególniej podczas zeszłorocznej sesji sejmowej, od Wydzia

łu krajowego inicjatywy i wniosków, które na dziś i na przyszłość skarb krajowy bardzo znacznie obciążą.

Przedkładając wniosek podwyższenia dodatków o 5 halerzy, Wydział krajowy świadomy jest, że ciężar to znaczny, jednak nieunikniony, gdyż Wydział krajowy uważa pokrywanie bieżących stałych wydatków drogą pożyczek za rzecz wykluczoną, jeżeli się nie mamy zrzec na długie lata normalnych i zdrowych stosunków gospodarki finansowej kraju, jeżeli nie mamy narazić jego przyszłości nietylko finansowej ale i politycznej, na poważne niebezpieczeństwa.

Sądzę, że wzgląd ten będzie dla Wys. Sejmu dostatecznym dla przyjęcia finansowych wniosków Wydziału krajowego.

Przypominam zresztą, że przed rokiem 1895 stopa dodatków od podatków była o 5 centów wyższą jak dzisiaj.

Podwyższeniem proponowanem dodatków do podatków uzyskujemy tylko chwilową równowagę budżetową, a już w roku 1906 grozi nam nowy i znaczny niedobór.

Chcąc oprzeć możliwą sanację na gruncie realnym w granicach dzisiejszego systemu podatkowego, widzę środek na razie tylko jeden, to jest uzyskanie ponownego znacznego podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz krajów, przy równoczesnej jak najściślejszej oszczędności.

Jeżeli Wysoki Sejm myśl tę swoją uchwałą poprzeć zechce, poczyni Wydział krajowy natychmiast potrzebne kroki wstępne, celem wspólnej akcji wszystkich krajów monarchji.

Rozpocznijmy nasze obrady myślą o tym, który jest zawsze naszego kraju najpotężniejszym opiekunem, dla którego żywimy wszyscy niezmienione uczucia wierności, przywiązania i wdzięczności, wznieśmy okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyła Izba po trzykroć z zapałem.

Mowę marszałka krajowego przerywali posłowie dwukrotnie oklaskami.

Następnie zabrał głos namiestnik Andrzej hr. Potocki i przemówił w te słowa:

Mowa namiestnika.

Wysoki Sejm niejednokrotnie i całkiem słusznie wyraża życzenie, ażeby sesja sejmowa bywała zwoływaną w takim czasie, iżby było możliwem jeszcze przed rozpoczęciem odnośnego roku uchwalić budżet i zapewnić tem samem spokojną i racjonalną gospodarkę Wydziału krajowego. Zgodnie z tem życzeniem i z tą potrzebą został Sejm w tym roku, podobnie jak w roku zeszłym, zwołany w jesieni i sądzę, że będzie mógł trwać czas dostateczny do przeprowadzenia dokładnej i gruntowej dyskusji.

Pierwszą i najważniejszą troską będzie finansowa sytuacja kraju. — Wydział krajowy ciężką ofiarą podwyższenia stopy dodatków krajowych i rozłożeniem pewnych wydatków o charakterze inwestycyjnym na raty annuitetowe i pokryciem ich krótko trwałą pożyczką, doprowadził preliminarz na rok przyszły do równowagi. Niepodobna jednak przed sobą ukrywać, że już w najbliższej przyszłości ta nieodzownie konieczna równowaga stanie się coraz trudniejszą do osiągnięcia, i zdaniem mojem należałoby zastanowienia się nad środkami zaradczymi nie odkładać na czas późniejszy, i nie zadawalniać się tą pociechą, że jeszcze w najbliższym roku ta równowaga utrzymaną będzie. Już dziś należy rzeczywistości spojrzeć śmiało w oczy, zdać sobie jasno i dokładnie sprawę z sytuacji i poczynić zawczasu kroki przygotowawcze, ażeby grożącym wielkim deficytom stawić zaporę. Jego Ekscelencja Pan Marszałek podniósł już tę myśl w swojej przemowie: z pewnością nie jeden z posłów tej Wysokiej Izby już ją pierwiej podzielał, a ja ze swej strony mogą tylko zapewnić Wysoką Izbę, że będę uważał za jeden z najważniejszych moich obowiązków poprzeć, w miarę mej możności, usiłowania w tym kierunku czynione, że gotow jestem współdziałać w obmyślaniu i przeprowadzeniu odnośnych starań.

Ces. król. Rząd nie przedstawia w tym roku żadnych przedłożeń do powzięcia uchwał, jednak zaznaczyć muszę, że niektóre przedłożenia Wydziału krajowego były przedmiotem poprzedniego porozumienia się z centralnym Rządem — i w tym kierunku wspomnę tylko o tak ważnej i ogólnie pożytecznej ustawie, jak ustawa o włościach rentowych, co do której nastąpiła zgoda tak co do samej ustawy, jak i co do uwzględniania najważniejszych, przez Sejm uchwalonych rezolucji.

Co się tyczy działalności Rady szkolnej krajowej, stwierdzić wypada z zadowoleniem stały postęp, w granicach możności finansową kraju zakreślonych, pod względem przyrostu szkół ludowych i dobrych budynków szkolnych, przekształcenia szkół istniejących na więcejklasowe, organizacji szkół wydziałowych i pospolitych wyższego typu w gminach miejskich, tudzież obsadzania posad przy szkołach wiejskich siłami ukwalifikowanemi. Ważnym nabytkiem dla szkolnictwa ludowego jest założenie w ubiegłym roku nowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu. Zgodnie z życzeniem Sejmu i z istotną potrzebą, nie ustaje Rada szkolna w zabiegach około przysparzania krajowi nowych publicznych Seminarjów nauczycielskich, popierając zarazem zakładanie prywatnych.

W bieżącym roku zostały otwarte trzy nowe szkoły średnie, przez co w pewnej mierze uchylono przepełnienie, panujące w dotychczasowych zakładach. Wobec jednak ciągle nadmiernie rosnącej frekwencji i powiększania się liczby uczniów szkół średnich, nie mogą wszystkie usterki pod względem odpowiedniego umieszczenia uczniów być odrazu usunięte, jakkolwiek w ostatnich latach założono już 6 nowych szkół średnich, a w najbliższym roku otwarcie dalszych niewątpliwie nastąpi.

W myśl uchwał sejmowych Rada szkolna krajowa starała się stale o pomnożenie liczby inspektorów szkolnych krajowych i okręgowych. Uzyskano już nową posadę czwartego inspektora krajowego dla szkół średnich. Co do inspektorów okręgowych to po zaopatrzeniu w osobnego inspektora wszystkich dotychczasowych okręgów szkolnych, spodziewać się wolno, że w najbliższym czasie najliczniejsze i najwięcej potrzebujące w tym względzie okręgi, przedewszystkiem lwowskie, uzyskają pomnożenie sił.

Na wezwanie Wydziału krajowego, wystosowane po myśli uchwały sejmowej, przedstawiła Rada szkolna krajowa wyczerpującą i szczegółowo umotywowaną opinję w ważnej dla nauczycieli sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w licznych szkołach ludowych.

W osobnem sprawozdaniu przedłożyła Rada szkolna krajowa opinję w sprawie założenia gimnazjum z językiem wykładowym ruskim we wschodniej części kraju, biorąc w zakres swych badań, stosownie do życzenia Sejmu, również kwestję utrakwizmu. Rada szkolna krajowa wydając tę opinję, miała na uwadze czysto rzeczowe momenta, a nie wątpię, że Wysoki Sejm z całą życzliwością zbada tę sprawę i postąpi w myśl zasad, któremi się zawsze kierował w spełnianiu potrzeb kulturalnych narodu ruskiego, których słuszność i rzeczywistość uzna.

Przy tej sposobności muszę jeszcze zaznaczyć, że wydane przez Radę szkolną krajową zarządzenia odniosły pomyślny skutek i że w zeszłym roku nie można było zauważyć w wewnętrznem życiu szkół średnich żadnych agitacji narodowych lub społecznych. Nie mogę jednak powiedzieć, ażebyśmy nie mieli wciąż do walczenia ze społecznemi lub narodowemi agitacjami, wychodzącemi z poza szkoły i to tak w gimnazjach polskich, jak ruskich. Działanie na młode umysły, nie mogące jeszcze mieć własnego wyrobionego sądu, odrywanie ich od ich obowiązków, to jest od nauki, uważam za ciężki grzech wobec własnego społeczeństwa — ruskiego czy polskiego — a jakkolwiek walka z podobnemi agitacjami jest nadzwyczaj utrudnioną, to jednakowoż wszelkich starań dołożę, ażeby tym szkodliwym postronnym wpływom tamę położyć.

W czerwcu r. b. zebrała się pierwszy raz, na zasadzie ustawy z r. 1901, komisja regulacji rzek, a tem samem zaczęła się tak ważna dla kraju praca. Już poprzednio przeprowadziły i ukończyły organa Namiestnictwa wszystkie potrzebne roboty przygotowawcze. Muszę z przyjemnością zaznaczyć, że w obradach Komisji osiągnięto zupełną zgodność wszystkich czynników, biorących udział w komisji, tak, że wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie. Z obszernego drukowanego protokołu komisji, który zostaje udzielony Wydziałowi krajowemu, będą Panowie mogli powziąć dokładną wiadomość o obradach i uchwałach. Przy tej komisji oświadczyli się zastępcy budowy kanałów, względnie Ministerstwa handlu za zabudowaniem potoków górskich w dorzeczu Skawy i Soły, kosztem funduszu kanałowego, uznając wartość tej regulacji dla projektowanego kanału: Wisła—Odra. Mam też wszelką nadzieję, że zasada ta znajdzie zastosowanie także przy innych rzekach, mających doniosłość dla projektów dalszego kanału.

(Po rusku.) Na mocy powziętych uchwał zorganizowało Namiestnictwo na razie sześć kierownictw budowy i robota w tym roku rozpoczęta zostanie. Koszta jeneralne regulacyj rzek, wspólnie z krajem wykonać się mających, wynoszą przeszło 8,000.000 koron więcej, niż przybliżony kosztorys komisji wodnej Wysokiego Sejmu z roku 1901 opiewał. Co do pokrycia tej nadwyżki, jak również co do przedłużenia regulacji niektórych rzek, szczególnie Skawy, przedłożę Wysokiemu Sejmowi we właściwym czasie odpowiednie wnioski, po porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

(Po polsku.) Miałem nadzieję, że w tym roku będzie już można zacząć regulację Rudawy pod Krakowem, która ma być wykonaną na koszt państwowej nadzwyczajnej dotacji wodnej. Projekt szczegółowy i kosztorys tej budowy był już na wiosnę gotowy, jednakowoż sprawa ta jest ściśle związana z kwestją przeprowadzenia kanału pod Krakowem i zabezpieczenia na przyszłość tego miasta od klęsk powodzi. A gdy gmina m. Krakowa wystąpiła z oddzielnym nowym projektem przekopu na Wiśle i innego przeprowadzenia kanału, a operat techniczny tego projektu przedłożyła dopiero z końcem lipca b. r., musiała być na razie robota regulacyjna na Rudawie wstrzymana.

Jak Panom wiadomo, udzielił rząd zapomóg dla okolic, klęskami elementarnemi dotkniętych, w nieznacznej 3,500.000 koron. Dzięki tej pomocy, która częściowo została użyta na bezprocentowe pożyczki, częściowo na roboty publiczne, a w znikającej tylko części wprost na zapomogi bezzwrotne, przeszedł rok bieżący bez objawów głodowej nędzy. Niewątpliwie, że udzielone subwencje nie mogły ani w części wynagrodzić poniesionych strat, ale tak jak w przeszłym roku, znowu zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem państwa wynagradzać chociażby najcięższe elementarne straty, lecz tylko przychodzić z pomocą tam, gdzie ona jest nieodzownie potrzebna i gdzie bez niej groziłoby widmo głodu, albo co najmniej stałe zubożenie ludności.

Dwie klęski w tym roku bardzo ciężkie nawiedziły kraj, a były niemi: długotrwała posucha i w związku z tem stojące liczne pożary. Jakkolwiek klęska tegoroczna jest zmniejszoną o tyle, że w znacznej części kraju zboża, a szczególnie ozime, wydały dobre plony, to jednak brak paszy, a wskutek tego obawa wielkiego wyzbywania się inwentarza przez ludność, wymagać będzie również pomocy rządu. Nie potrzebuję Panów zapewniać, że uznając tę potrzebę starać się będę usilnie, ażeby pomoc państwowa była krajowi naszemu udzieloną w odpowiedniej mierze. Pomoc ta musi być również udzieloną niektórym spalonym miastom, a w pierwszym rzędzie dla Brzeska i Sokołowa, dla których w ostatnich dniach wyznaczyłem już znaczniejsze subwencje.

Niedość jednak jest starać się choć w małej części wynagrodzić szkody, pożarem zrządzone, ale należy wszelkiemi siłami dążyć do zapobieżenia w przyszłości podobnym klęskom. Wdzięczne tu mają zadanie ciała autonomiczne, które przez ściśle przestrzeganie przepisów ogniowo-budowlanych, oraz dokładne wykonywanie policji ogniowej, największe rezultaty osiągnąć mogą. Do nich więc zwracam apel, zapewniając, że gdziekolwiek tylko zajdzie tego potrzeba, organa rządowe jak najchętniej iść im będą na rękę.

Życząc pracy Panów jak najlepszej pomyślności proszę przyjąć z mej strony szczere zapewnienie, że zawsze będę gotów w miarę mej możności ułatwiać pracę Wysokiego Sejmu i starać się o przeprowadzenie zapadłych tu uchwał.

Mowę namiestnika przerywali posłowie kilkakrotnie oklaskami, a gdy mówca skończył, odezwały się w całej Izbie huczne brawa.

Następnie przedstawił namiestnik Sejmowi komisarza rządowego wiceprezydenta namiestnictwa Włodzimierza hr. Łosia.

Marszałek krajowy hr. Badeni zabrawszy powtórnie głos przemówił:

W chwili, gdy rozpoczynamy nasze obrady, ciśnie się do serc naszych smutna myśl, że brak między nami Tadeusza Romanowicza, jednego z najdawniejszych członków tej Izby, jednego z najdzielniejszych między tymi, którzy życie swoje służbie kraju poświęcili.

Nad grobem ś. p. Romanowicza starałem się wypowiedzieć nietylko to, co serce czuło i osobiste przekonanie wypowiedzieć nakazywało, ale starałem się być wyrazem Izby, której mam zaszczyt przewodniczyć.

Dziś przypomnę już tylko, że kraj i Sejm stracił w nim siłę niepospolitą, świetny talent, umiejętność i niezrównaną gorliwość w pracy, połączoną z wyborną znajomością spraw i potrzeb kraju, a czystość charakteru, wierność zasadom i gotowość poświęcenia i ofiarności dla kraju, jednały mu szacunek wszystkich. — Cześć niech będzie jego pamięci.

Pamięć zmarłego uczciła Izba przez powstanie.

Deklaracja posłów ruskich.

Po załatwieniu niektórych spraw formalnych pos. Oleśnicki oświadczył im. posłów ruskich, że zajmują oni takie same stanowisko, jak poprzednio i pozostaną na niem, dopóki Sejm nie zmieni dotychczasowej swej polityki wobec Rusinów.

Ilość członków w komisjach.

Następnie członek Wydziału kraj. Wereszczyński postawił wniosek zmniejszenia ilości członków w kilku komisjach. Po krótkiej dyskusji wniosek odroczono.

Sprawozdanie Wydziału krajowego.

Z porządku dziennego odesłał Sejm w pierwszem czytaniu 84 sprawozdań Wydziału kraj. do odpowiednich komisyj.

Pomoc dla dotkniętych posuchą.

Pos. Oleśnicki zgłasza wniosek nagły o udzielenie doraźnej pomocy ludności, dotkniętej ostatnią klęską posuchy. Wniosek przekazano komisji budżetowej.

Koniec posiedzenia.

Marszałek krajowy zamknął I-sze posiedzenie Sejmu o godzinie 1-szej minut 25, zwołując następne na sobotę o godz. 11-ej przed południem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Remigiusza biskupa wyznawcy i Julji męczenniczki; w niedzielę NMP. Różańcowej, Aniołów Stróżów i Teofila męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczał się dziś o godz. 5 minut 42, zachód przypada o godz. 5 minut 19, długość dnia godzin 11 minut 37.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wystawy ruchome „Ligi pomocy przemysłowej“ w połączeniu z wiecami przemysłowymi odbędą się: w Sanoku 2 października, w Jaśle 3 października, w Rzeszowie 4 października.

Stacja ładownicza. Namiestnictwo ustanowiło rozporządzeniem z dnia 15 września stację Czarny Dunajec na linji Nowy Targ—Suchahora jako stałą stację do ładowania i wyładowania zwierząt.

Przy ładowaniu bydła obecnym będzie zawsze p. weterynarz z Nowego Targu i dlatego też tegosamego dnia po południu ładowanie bydła w Nowym Targu odbywać się nie będzie.

Odpowiedzi od Redakcji. — Korespondentowi z Brzozowa. Korespondencja nie zawiera ani nazwiska, ani żadnych faktycznych szczegółów. Prosimy o nie, gdyż w formie tak ogólnikowej niemożliwe do zamieszczenia.

KRAKÓW 1 października.

Nabożeństwo z muzyką w kościele. Z dniem dzisiejszym w kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się nabożeństwo do Matki Boskiej Różańcowej, obchodzone przez cały miesiąc październik Wotywą rano o godz. 6 z wystawieniem Najśw. Sakramentu i śpiewaniem Różańca, wieczorem z kazaniem. Wczoraj po południu odbyło się uroczyste wyniesienie obrazu Cudownej Matki Boskiej z kaplicy do kościoła, gdzie ustawiono go na umyślnym ołtarzu w prezbiterjum.

W niedzielę po południu Wielka procesja w Rynku głównym. Tegoż dnia w kościele św. Anny podczas sumy chór miejscowy wykona Mszę ks. Sebastjana Zangla, na Graduale: „Benedicta es Virgo Maria“ — Mitera, a na Ofertorjum: „Ave Maria“ — ks. Fr. Witta.

Zapiski osobiste. Znakomity artysta sceny Wincenty Rapacki, po ukończeniu gościnnych występów na scenie teatru miejskiego, wyjechał dziś do Warszawy.

Ostatnie posiedzenie Rady miało kilka zajmujących momentów. Cokolwiek późno przypomniała sobie Rada, że Polska katolicka obchodzi święto Matki Boskiej.

Żydzi zachowywali się biernie i nie chcąc widocznie do ostatka drażnić chrześcijan, wysunęli naprzód p. Daszyńskiego, który wystąpił z protestem równie niewczesnym jak niesmacznym. Z uśmiechem częścią zadowolnienia, częścią politowania, przysłuchiwali się żydzi wywodom przywódcy tak zwanego polskiego socjalizmu...

R. m. Kosobucki podniósł, że w Krakowie grono rękodzielników i przemysłowców zajmuje się instalacjami wodociągowemi, tymczasem biuro wodociągowe miejskie zajmuje się także wykonywaniem instalacyj i w ten sposób wyrządza krzywdę rękodzielnikom i przemysłowcom. Interesowani już przed 3 miesiącami wnieśli w tej mierze petycję. Mówca przedłożył wniosek: Rada miasta poleca komisji wodociągowej, ażeby sprawę wykonywania robót instalatorskich przez zarząd miejski wodociągowy zbadała i petycji instalatorów zadość uczyniła.

Wniosek przekazano komisji wodociągowej, która, mamy nadzieję, załatwi sprawę po myśli życzeń rękodzielników.

Sprawę sporu z towarzystwem tramwajowem traktowano zbyt tajnie; nie znamy zatem istoty kontrowersji; to pewna, że Rada będzie miała wiele kłopotu z zamierzonym podatkiem od biletów tramwajowych, do którego przywiązywano nader zwodnicze nadzieje.

Nie rozumiemy także dobrze, dlaczego p. prezydent cofnął wniosek w sprawie przyznania ulg dyrektorowi teatru. Albo nie należało wniosku źle przygotowanego dopuszczać, albo już trzeba go było przedyskutować i uchwalić. Wogóle sprawy teatralne są teraz traktowane z politycznego punktu widzenia, co tylko szkodę przynosi interesom sztuki.

W końcu posiedzenia wybrała Rada komisję dla zmiany statutu miejskiego. Mamy nadzieję, że komisja nie będzie odgrywać roli cmentarza dla reform, których, statut niedołężnie i pośpiesznie sklecony, koniecznie potrzebuje.

Otwarcie jubileuszowej wystawy w gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych odroczone zostało z powodu trudności technicznej natury do dnia 8 b. m. Obecnie panuje w gmachu gorączkowy ruch przy rozmieszczaniu obrazów i dekoracji sal. Na jubileuszowej wystawie wprowadzono po raz pierwszy innowację przyjętą już powszechnie za granicą, powierzono mianowicie dekoracje poszczególnych sal art. malarzom E. Dąbrowie, A. Procajłowiczowi i H. Uziemble. Według kartonów, pomysłu tych artystów wykończa się obecnie dekorację sal. Nadto Stanisław Wyspiański wykonał projekt dekoracji sali, w której korporatywnie wystąpi Towarzystwo „Sztuka“.

Owacja przysięgłych. — W czasie wczorajszej przerwy południowej w rozprawie o defraudacje w Towarzystwie kredytowem, ława przysięgłych udała się do sali obrad, gdzie jeden z sędziów przysięgłych p. Weiss właśc. apteki w Bochni, imieniem kolegów złożył Przewodniczącemu trybunału, radcy Hieronimowi Błonarowiczowi z okazji przypadających w dniu tym imienin serdeczne gratulacie. Mówca dziękował przytem solenizantowi za dokładne i jasne prowadzenie rozprawy, co daje ławie przysięgłych możność odpowiedniego zorjentowania się w niezwykle zawiłym materjale i przez to doprowadza do sumiennego werdyktu przysięgłych.

Radca Błonarowicz w odpowiedzi na powyższe życzenia podziękował za szczere uznanie jego pracy, jakiem go obdarzyło grono obywateli i wyraził wdzięczność za pamięć i życzliwość przysięgłych.

Wincenty Rapacki występował wczoraj poraz ostatni przed widownią wypełnioną do ostatniego miejsca. Znakomitemu artyście wręczono po pierwszym akcie kilka wieńców i bukietów, a publiczność po każdej odsłonie wywoływała go entuzjastycznie, dziękując za prawdziwie artystyczne wrażenia, jakie artysta każdym swoim występem wywierał.

Z teatru komunikują nam: Repertuar Szekspirowski naszego teatru cieszący się taką sympatją publiczności, pomnożony zostanie przez 5 akt. komedję „Koniec wieńczy dzieło“ (End well all well) ułożoną na scenę w 8 odsłonach. Główne role grać będą panowie Mielewski, Zelwerowicz, Jednowski, Walewski, Andruszewski, Bronicz, Stępowski, Zawierski, Janowski, Stępowski, Zenon i inni — panie Wolska, Ordonówna, Sulima, Wójcicka, Górska, Broniczowa. Niektóre sceny będą ilustrowane muzyką.

Z teatru ludowego. W sobotę „Jojne Firułkes“; w niedzielę po południu „Żale p. Piotra“, „Teodolinda“, „Piosnka wujaszka“ i „Taniec góralski; wieczorem „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach z oryginalnymi i aktualnymi kupletami Brandowskiego. Sztuka ta grana za dyrekcji Knake Zawadzkiego, ściągała liczną publiczność aktualnością kupletów. Obecnie autor wyposażył ją w mnóstwo nowych kupletów z bieżącej chwili.

„Trójka hultajska“. W lokalu Stow. „Gwiazda“ (Graniczna) 6 odbędzie się w niedzielę, d. 2 bm. przedstawienie, na którem kółko amatorów odegra „Gałganducha“ czyli „Trójkę hultajską“, krotochwilę Nestroja. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Spalony ołtarz. W kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu, spłonął wczoraj wieczorem boczny ołtarz Matki Boskiej. Ogień powstał podczas nabożeństwa wieczornego od płonącej świecy. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna z Krakowa pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego i straż zwierzyniecka, która ogień ugasiła. Przybyło też i pogotowie wojskowe, radca policji p. Swolkien, oraz komisarze: dr Styczeń i dr Clossmann.

Samobójstwo. Wczoraj przed wieczorem w mieszkaniu własnem, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Szewskiej, Nowak. — Powodem samobójstwa sprawa sercowa.

Aresztowanie oszusta. Policja aresztowała niejakiego Stanisława Rutkowskiego 30 kilka lat liczącego, pochodzącego z Królestwa, który tutaj popełniał oszustwa na szkodę ks. dr. Gołby i dyr. Parczyńskiego, oraz innych osób. Rutkowski podając się za obywatela ziemskiego, chciał tu rzekomo umieścić syna na stancji i pod opieką nauczycielską. Udając, że chwilowo zabrakło mu pieniędzy, które nadeślą mu wraz z końmi, wyłudził tym sposobem znaczne kwoty od osób, które powzięły do niego zaufanie, a otrzymawszy pieniądze od jednych, naciągał drugich, aż wreszcie dostał się do pułapki pod telegrafem, gdzie znalazło się dla niego dostateczne pomieszczenie, bo właśnie hotel ma na razie tylko 13 lokatorów.

NEKROLOGJA.

We środę dnia 28 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Apolonii z Paczygowskich Kwiatkowskiej, obywatelki m. Krakowa, która przez długi szereg lat przed zreformowaniem śpiewnika kościelnego, brała udział w śpiewach chóralnych i solowych w Katedrze na Wawelu i w kościele Marjackim pod kierunkiem dyrektorów chóru Studzińskiego, Szlagurskiego, Grzywińskiego i innych. Ś. p. Kwiatkowska w młodości kształciła się w śpiewie solowym, jako śpiewaczka koloraturowa u dom Mireckich (ojca i syna) i miała zamiar poświęcić się scenie, jako śpiewaczka operowa, czemu jednak przeszkodziła jej rodzina, wobec czego głos swój i wykształcenie muzyczne poświęciła kościołowi.

Zwłoki ś. p. Kwiatkowskiej eksportował ks. Kamiński przy udziale ks. dyrektora, ks. prałata J. Bielenina, licznego duchowieństwa i publiczności z miasta. Przy wyprowadzeniu zwłok i na cmentarzu pieśni żałobne śpiewał chór męski Seminarjum nauczycielskiego.

Alfred Mehoffer, aptekarz w Brzeżanach, zmarł we Lwowie dnia 28 września w 45 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 1 października we Lwowie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Krakowie w kościele św. Florjana dnia 3 października o godz. 9 rano.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 1 października: „Koniec wieńczy dzieło“, komedja w 5 aktach a w 8 odsłonach W. Szekspira (po raz pierwszy).

W niedzielę 2 października: „Koniec wieńczy dzieło“ komedja w 5 aktach a w 8 odsłonach W. Szekspira.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 31 września: „Jojne Firułkes“, Zapolskiej.

W niedzielę 2 września popoł.: „Żale p. Piotra“, monolog; „Teodolinda“; „Piosnka wujaszka“; „Taniec góralski“.

Wieczór w niedzielę: „Konkurs piękności“ Brandowskiego.

Z sali sądowej.

(Ósmy dzień rozprawy).

W piątek przesłuchiwano świadka Karola Markusa. Miał on zeznawać jako przewodniczący Rady nadzorczej.

Sędzia przys. p. Beuer: zapytuje przewodniczącego, czy świadek może się uchylić od złożenia świadectwa, a to z tego powodu, ponieważ i Rada nadzorcza ponosi winę w defraudacjach przez zaniedbanie ścisłej kontroli, świadek może się w zeznaniach zawikłać i przez to zaszkodzić sobie.

Przewodniczący objaśnia, że świadek może tylko w tym wypadku uchylić się od zeznawania, gdyby jego zeznania nie były konieczne dla rozświetlenia sprawy.

Przewodiczący zapytuje w jaki sposób urzędował Müller i Walla i czy byli zdatnymi.

Świadek zeznaje, że Müller prowadził księgę wkładkową, gdzie świadek znajdywał niekiedy niezgodność. Zwrócił przeto uwagę oskarżonego, co widocznie skutkowało, gdyż później nie znajdywano żadnych mylek. Co do Walli, to ten sprawował urząd podrzędny. Kasjerem został jako przedstawiony przez dyrekcję.

Przew.: A cóż pan wie o panu Chmurskim?

Świadek: Pan Chmurski urzędował w sposób taki, jakby chciał aby Towarzystwo nazywało się Bankiem Chmurskiego. — Pożyczył np. raz na weksel 200 koron. — Weksel ten nosił u siebie w kieszeni. Weksel płatny był w lipcu, gdy tymczasem Chmurski zapłacił go dopiero w grudniu, weksla tego nie prolongował, za czas od lipca do grudnia nie policzył procentu przez co Towarzystwo poniosło szkodę i wyrobił sobie, że weksel wystawiony był na 5%.

Prócz tego łakomił się p. Chmurski na takie rzeczy jak opłatę za książeczki wkładkowe wynoszącą 3 centy. Ogółem przywłaszczył sobie p. Chmurski należytość za 2.786 książeczek, co tworzy sumę 167 koron 16 h. — Pieniądze te później oskarżony zwrócił.

Dalej rozporządzał się p. Chmurski pieniędzmi Towarzystwa w ten sposób np. że gdy kazano zaprowadzić w lokalu Towarzystwa dzwonki elektryczne, pan Chmurski zaprowadził je również i u siebie, rachunek zaś wspólny polecił wypłacić kasie Towarzystwa.

Przew.: Proszę nam teraz powiedzieć w jaki sposób wykonywano w Towarzystwie kontrolę? Od odpowiedzi na to pytanie może się pan uchylić.

Świadek opisuje w jaki sposób wykonywano kontrolę wekslową.

Przew.: A jak kontrolowano książeczki wkładkowe?

Świadek: W ten sam sposób.

Przew.: Bo nam tu mówiono, że książeczek wkładkowych nie kontrolowano zupełnie.

Świadek: To nieprawda!

Sędzia przys. p. Mikuszewski: Kto pierwszy począł używać t. zw. soczku?

Świadek: Bruśnicki. Odtąd używanie tego płynu było surowo wzbronione.

Sędzia przys. p. Weiss: Czy pan sądzi, że p. Chmurski wiedział o nadużyciach?

Świadek: Sądzę, że tak, ponieważ raz w stanie nietrzeźwym powiedział do p. Sulikowskiego: Uważajcie tam na książeczki wkładkowe!

Sędzia przys. p. Weiss: Czy pan nigdy nie podejrzywał, aby w Tow. popełniano nadużycia?

Świadek: Nie. W Tow. tem miałem kapitał mej rodziny około 40 tysięcy koron, oraz kapitał Tow. wzajemnej pomocy, pochodzący ze składek centowych wynoszący przeszło 17.000 koron, razem więc blisko 60.000 kor.

Dr Seinfeld prosi przewodniczącego o odczytanie zeznania p. Stryjeńskiego, któremu Chmurski kilka razy żalić się miał na nadużycia Bruśnickiego.

Przewodniczący odczytuje te zeznania, w których p. Stryjeński potwierdza. że Chmurski żali się na Bruśnickiego, a gdy nadużycia Bruśnickiego dano do zbadania Radzie nadzorczej, ta zamiast go wydalić, wyznaczyła mu 200 koron remuneracji.

Świadek potwierdza to dodając, że udzieleniu Bruśnickiemu remuneracji oparł się stanowczo.

Następnie przesłuchano nadkomisarza dra Broszkiewicza.

Świadek mając doniesienie, że Walla pewnej nocy wśród „wesołej“ zabawy przyjechał późną nocą do Tow. kredytowego i wrócił na dalszą hulankę, zwrócił nazajutrz na ten fakt uwagę p. Korneckiego, który późniéj powiedział mu, że przeprowadzono szkontrum i nadużycia nie znaleziono. W parę dni mówił świadek również z panem Chmurskim, który w podobny sposób odpowiedział.

Dr Lewicki: Jak to mogło być panie Chmurski, że Walla w nocy wszedł do lokalu Towarzystwa? gdzie spał woźny?

Chmurski: Nie wiem.

Przew.: Może nam to pan Müller wyjaśni?

Müller: Wszyscy urzędnicy mieli klucze od lokalu (ogólna wesołość.).

Dr Lewicki stawia wniosek by wezwano na świadka pana Mikołajskiego, mającego zeznać dlaczego nie zapraszano go do udziału w posiedzeniach Rady nadzorczej. Drugi wniosek stawia obrońca by wezwano na świadka dra Nartowskiego, który swojego czasu leczył siostrę Walli.

Następnie odczytuje obrońca list dra Nartowskiego, w którym tenże stwierdza, że siostra oskarżonego zmarła na kiłę mózgu, chorobę odziedziczoną.

Wnioskom tym sprzeciwia się prokurator dr. Trzaskowski.

Dr. Szalay sprzeciwia się wnioskowi, by odczytano listy małżonków Barków pisane do siebie ponieważ są to tajemnice rodzinne.

Odczytano zatem tylko list Barki pisany do Müllera, w którym donosi mu, że znosi prześladowania i w krótkim czasie skończy, gdyż ma otrzymać wiadomą rzecz (żmiję) od swego przyjaciela z Wiednia.

Drugi list również pod adresem Müllera donosi, że sprawę Barko przedłożył swemu wujowi. „Nie spodziewał się — pisze Barko — bym wymagał tak olbrzymiej sumy, lecz obiecał mi poprzeć moje żądanie. Ciotka zła była, żem pieniędzy nie przywiózł, wuj jednak obiecał mi pożyczyć 2000 złr. mówiąc, że resztę możesz mi ty na krótki czas pożyczyć. Ciotka ma majątek wynoszący około 6 miljonów koron. Wuj, gdym mu wyjawił zamiar samobójczy, rozpłakał się i pocieszał mnie jak mógł“.

Inny list grozi Müllerowi, że jeżeli mu nie nadeśle żądanej kwoty, wyśle doń police, a sam sobie życie odbierze, a w ten sposób straci tenże wszystkie pieniądze.

W innych listach żali się Barko na brak pieniędzy i donosi, że Ciotka wyjechała, a on musi czekać na jej powrót. Grozi tam również, że sobie życie odbierze, lecz dopiero za parę dni, gdyż obecnie jest chory i doktór nie pozwala mu wstawać z łóżka (!!!).

Listy te wywołują wybuchy śmiechu w audytorjum.

Prócz listów znajdnją się również telegramy żądające natychmiastowego przysłania pieniędzy.

Po odczytaniu listów zarządził przewodniczący jednogodzinną pauzę.

Po pauzie.

Przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału co do postawionych wniosków.

Odmówiono mianowicie wnioskowi dra Szalaya, aby wezwać na świadka p. Zofję Barko, żonę oskarżonego, oraz by przesłuchać wierzycieli Barki. Odmówiono również wnioskowi dra Lewickiego wezwania p. Mikołajskiego, oraz dra Nartowskiego, w celu zbadania stanu umysłowego Walli.

Dr Lewicki: Panie Walla. czy pan nigdy nie czynił postanowień zaprzestania dalszego prowadzenia wesołego życia?

Osk. Walla: Owszem postanawiałem, ale nie miałem siły.

Przew.: Panie Müller, czy pan pisał z więzienia śledczego list do znajomych, by wpłynęli na sędziów przysięgłych, aby ci wydali werdykt uwalniający pana?

Osk. Müller: Nigdy takiego listu nie pisałem.

Na tem zamknął przewodniczący dochodzenie dowodowe, poczem ogłosił pytania postawione sędziom co do winy oskarżonych.

Pytania.

I. Czy M. Müller winien jest, że: 1) w latach od 1894 do 1903 w szczególnie podstępny sposób fałszował książeczki wkładkowe i sporządzał fałszywe bilanse, a potem je realizował i z kasy Tow. wybrał ponad 600 koron; 2) że dopuścił się kradzieży wyżej 50 koron?

Czy Bolesław Walla winien jest, że 1) w latach od 1899 do 1900 dopuścił się zbrodni oszustwa w porozumieniu z Romanem Chmurskim i pobrał wyżej 600 koron z kasy Tow. kred.; 2) że dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia wyżej 600 koron?

Czy Roman Chmurski winien jest, że 1) osłaniał fałszerstwa Müllera i działał z nim w porozumieniu; 2) że w porozumieniu z Bolesławem Wallą dopuścił się zbrodni osznstwa, że fałszował strazzę i pobrał z kasy Tow. kwotę wyżej 600 koron; 3) że dopuścił się przekroczenia sprzeniewierzenia (10 guldenów?)

Czy Stanisław Barko winien jest, że dopuścił się współwiny w oszustwach Müllera przez to, że namawiał go i fałszywe książeczki realizował; 2) że dopuścił się zbrodni oszustwa przez marnotrawną krydę? 3) czy (ewentualne pytanie) Barko winien jest występku lekkomyślnej krydy?

Dr Lewicki żąda postawienia jeszcze dwóch pytań dodatkowych, a mianowicie:

Czy osk. Müller popełniał nadużycia pod przymusem?

2) Czy osk. Walla popełniał defraudacje, będąc nieświadomym czynu z powodu zboczenia umysłu.

Trybunał po krótkiej naradzie oba te wnioski odrzucił.

Nastąpiło uzasadnienie aktu oskarżenia przez prokuratora dra Trzaskowskiego.

Prokurator w przemowie swej wykazuje piękne cele Towarzystw takich, jakiem jest krakowskie Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców, dodaje jednak, że głównym warunkiem istnienia podobnego Tow. jest pewność kapitału. Do tego potrzebną jest silna gwarancja, że ludzie w niem zajęci są urzędnikami rzetelnymi i uczciwymi. Najlepsza instytucja upadnie bowiem, jeżeli zarząd okaże się nieuczciwym.

Rozprawa wykazała właśnie w Tow. smntny obraz gospodarki, która zniszczyła dziesiątki rodzin, co z całem zaufaniem składały w kasie Towarzystwa swe oszczędności, zebrane ciężką i długoletnią pracą, a będące może jedynem zaopatrzeniem na starość.

W dalszym ciągu swej przemowy, wykazuje dr Trzaskowski szczegółowo winę pojedyńczych oskarżonych i żąda dla nich surowego, lecz sprawiedliwego wyroku.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych Müllera i Walli, dr Lewicki.

Obrońca wspomina wyrok, wydany w sprawie wielkiej defraudacji we lwowskiej Kasie oszczędności, gdzie cała ława przysięgłych zaprzeczyła winie podsądnych, oraz głośną rozprawę kolejarzy, w której zasądzono kilku oskarżonych na ciężkie więzienie, z pominięciem jednego, który pomimo współwiny, używa teraz swobody.

„Mówię to — ciągnął mówca — dlatego, aby usunąć połowiczność w sądzeniu. Tam, gdzie ponosi winę kilkú, nie można sądzić za winy wszystkich jednego. — Müller przyznał się do defraudacji; co jednak było powodem tego?

Gdy wyszły na jaw nadużycia Bruśnickiego, gdy wykryto, że suma przezeń zdefraudowana wynosi przeszło 13.000 kor., zarząd dyrekcji obiecuje defraudantowi nie wyjawiać jego nadużyć i sprawę całą puszcza w zapomnienie.

A któż pierwszy wykrył owe nadużycia i doniósł o nich dyrekcji? — Müller. — Jeżeli więc nie tail ich, nie mógł zatem wówczas być współwinnym“.

Późniejsze nadużycia Müllera przypisuje obrońca zatajenin nadużyć Bruśnickiego, co go ostatecznie do kroku tego ośmieliło.

Po paruminutowej przerwie, przemawiał w dalszym ciągu obrońca Chmurskiego dr Seinfeld.

Obrońca opiera się głównie na zeznaniach Müllera, z którym oskarżony miał być rzekomo w porozumieniu, a przecież Müller z całą stanowczością zaprzeczył, jakoby z panem Chmurskim był w zmowie, a nie jest rzeczą możebną, by ten, kto swego szwagra obwinia, zataił winę człowieka obcego mu. „Ja Müllerowi wierzę i sądzę nawet, że te defraudacje, do których osk. Müller się nie przyznaje, popełnił Bruśnicki“.

Winę ponosi — zdaniem obrońcy — głównie zarząd Tow. „Niech rozprawa ta będzie nauczką dla ludzi, że nie sztuką jest zakładać Towarzystwa, lecz trzeba je umieć również prowadzić“. Dopokąd ludzie niefachowi — kończył obrońca — miasto zajmować się swem rzemiosłem, kierować będą instytucjami takiemi, jaką jest Tow. kredyt., dotąd trwać będą podobne procesy“.

O g. 4 pop. odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego na godzinę 9-tą rano.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczór.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Nowe książki**. „Jubileusz Marjański“, podręcznik na czas jubileuszu 1904. Nakładem redakcji *Prawdy* str. 32. Cena 10 halerzy. Do nabycia w księgarniach krakowskich.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 30 września. *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju: Według wiadomości ze źródeł chińskich straty Japończyków koło Portu Artura wynoszą przeszło 30.000(?) ludzi.

Armja jap. otrzymała w ostatnich dniach kilka bateryj haubic.

Koło Mukden.

Paryż 30 września. Ajencja Hawasa donosi z Mukdenu: Potwierdza się, że Japończycy mają na południe od Mukdenu tylko słaby oddział wojska, których straże przednie znajdują się koło kopalń węgla w Jentaj. Pozycje japońskie znajdują się koło Daszyczao i nad rzeką Tajtse. Kuroki maszeruje na wschód.

Operacje na Korei.

Paryż 30 września. *Matin* donosi z Czifu: Jenerał Liniewicz ma ze swoją armją pomaszerować z Władywostoku na Koreę i założyć tam leże zimowe. Japończycy mają wysłać przeciw Liniewiczowi 20.000 wojska.

Z armji japońskiej.

Londyn 30 września. *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju: Rekruci w Japonji zostali w bieżącym roku powołani o kilka miesięcy wcześniej, niż zwykle. Japończycy czynią przygotowania, aby jeszcze w jesieni obsadzić Sachalin. Posiłki do Mandżurji odchodzą bez przerwy.

Japończycy cierpią wiele z powodu epidemji beri-beri, która ma pochłaniać więcej ofiar, niż walki. Sądzą, że epidemja wybucha z powodu spożywania ryżu, dawno gotowanego. Najwięcej cierpi armja oblegająca Port Artura.

Odwołanie Aleksiejewa.

Paryż 30 września. *Matin* donosi z Petersburga: **Namiestnik Aleksiejew został z Mandżurji odwołany**. Jako przyczynę odwołania podają, że car chce osobiście usłyszeć od Aleksiejewa sprawozdanie o stanie rzeczy w Mandżurji. — W rzeczywistości **Aleksiejew nie wróci więcej do Mandżurji.**

Głos fachowy o bitwie pod Liaojanem.

Berlin 30 września. (Tel. wł.) Najpoważniejsze w całej Europie fachowe pismo wojskowe *Mil. Wochenbl.* w numerze wydanym wczoraj wykazuje, że bitwa pod Liaojanem, jakkolwiek nie przyniosła ostatecznie pogromu Rosjan i jakkolwiek udało się Kuropatkinowi z małemi stosunkowo stratami podczas bitwy wycofać się — była bezwarunkowo zwycięstwem armji japońskiej, oraz dowodem wielkich strategicznych zdolności jenerałów japońskich.

Zwycięstwo Japończyków było podwójne: polityczne i moralne. Polityczne — bo Japończycy zdołali wyprzeć Rosjan z Mandżurji południowej; moralne — bo wojska japońskie nabrały zaufania w własne siły i wiary w swoich dowódzców.

Rosjanie skutkiem przegranej nietylko nie byli w możności przynieść odsieczy Portowi Artura, ale na cały szereg miesięcy nie będą w stanie podjąć ofenzywy, lecz skazani są wyłą-

Józef Krzyszkowski
w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 17
naprzeciw hotelu „pod Różą“

poleca po tanich cenach na damskie suknie
Najmodniejsze materje wełniane czarne i kolorowe, Flanele, Barchany białe i kolor., Płócienka Oxfordy kolor.
Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Koce wełniane i bawełniane, Kapy, Szyfony, Perkale, Dymki białe, Dryle, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Chusteczki do nosa, Ręczniki.
Wszystkie towary w doborowych gatunkach.

cznie na akcję defenzywną, która nigdy nie daje pozytywnych korzyści.

Chunchuzi.

Sinmintin 30 września. (Tel. wł.). Wśród Chunchuzów zauważono bardzo znaczące poruszenia. Dwaj znani ich wodzowie skoncentrowali dobrze uzbrojony oddział liczący podobno 80.000(?) ludzi o 200 mil ang. na północ od Mukdenu, na głównej drodze do Charbina. Trzeci wódz w sile 10.000 ludzi stoi na północnym wschodzie od Mukdenu. Te wojska zamierzają przeciąć komunikację kolejową i przeszkodzić dostawie bydła i żywności dla Rosjan.

Podobno wódz Chunchuzów, Głunszon, który Rosjanom porwał 1000 wołów w Sansziho, był do tego wynajęty przez japońskie biuro szpiegowskie.

Flota angielska.

Londyn 30 września. *Daily Expres* donosi: Angielska admiralicja zastanawia się nad zmianą programu uzupełnienia floty, a to wobec tego, że stosunek sił morskich zmienił się skutkiem wojny wschodnio-azjatyckiej. Rzekomo istnieje zamiar wykreślenia budowy kilku okrętów wojennych z planu przyszłorocznego.

Podejrzane wieści.

Paryż 30 września. *Echo de Paris* twierdzi, że niemiecki *atache* marynarki w Porcie Artura Gilhenhein i francuski *atache* marynarki Couverville jeszcze w dniu 17 sierpnia br. opuścili Port Artura na dżumce, która wywiesiła flagę francuską. Dżumkę tę zniszczyli Japończycy dnia 27 sierpnia a obu *atache* zabili, chcąc wejść w posiadanie ich papierów.

Depesze nocne.

Pod Mukdenem.

Berlin 1 października. (Tel. w.). *Daily Tel.* otrzymał depeszę od swego korespondenta z głównej kwatery ros. w Mukdenie, że położenie nie jest jeszcze wyjaśnione i nie wiadomo jeszcze czy Kuropatkin przyjmie bitwę pod Mukdenem. W każdym razie za kilka dni rozstrzygnie się kwestja, czy przed zimą przyjdzie do walnej bitwy

Portj Artura.

Berlin 1 października. *Berl. Tagbl.* donosi z głównej kwatery ros. w Mukdenie, iż tamtejsi oficerowie ros. wyrażają zdanie, że Port Artura może się trzymać nawet aż do końca bieżącego roku.

Wojska rezerwowe Japonji.

Londyn 1 października. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi z Szanghaju, że według zdania znawców Japonji, Japończycy mieli obecnie w kraju tylko 40.000 rezerwistów, obecnie zaś skutkiem przedłużenia służby w rezerwie do lat 5-ciu, Japonja może wystawić jeszcze 200 tysięcy żołnierzy.

Sprzedaż koleji mandżurskiej.

Paryż 1 października (Tel. wł.). „*L'Europeen*“ donosi z Petersburga, że **rząd rosyjski od 2 tygodni pertraktuje z Chinami celem sprzedaży toru koleji mandżurskiej od Charbina do Dalnego i Portu Artura — akcyjnemu Tow. chińskiemu.**

Gdyby ta sprzedaż przyszła do skutku, i kolej mandżurska dostała się w ręce kapitalistów chińskich, to kwestja spornego w obecnej wojnie terytorjum: Mandżurji, zostanie teoretycznie rozwiązaną i zawarciu pokoju nic nie będzie stało na przeszkodzie.

W kołach rosyjskich sądzą, że rząd rosyjski podjął myśl sprzedania koleji mandżurskiej w tym tylko celu, aby potem mógł zawrzeć pokój bez kompromitacji.

Odwołanie Aleksiejewa.

Petersburg 1 października. Ros. aj. tel. donosi, że **Aleksiejew prawdopodobnie będzie odwołany.** Jenerał Kuropatkin pozostanie na swem stanowisku. Jako przyszłego naczelnego wodza wymieniają jeszcze ciągle w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Flota bałtycka.

Berlin 1 października. (Tel. wł.). Fachowy sprawozdawca marynarki dziennika *Berl. Lokal Anz.*, który był w Libawie celem oglądnięcia floty bałtyckiej, ogłosił obecnie po powrocie obszerną relację o jej stanie. Stwierdza on, że worawdzie ta flota ilością statków linjowych tj. pancerników przewyższa obecną flotę jap., ale te pancerniki są dosyć wadliwie zbudowane i oprócz 2 statków mają tak wadliwe maszyny, że ich szybkość nie może się równać z szybkością floty jap. Nadto 2 pancerniki (jeden z nich: „Nawarin“) są starego typu i zniszczone, a 2 krążowniki nie mają najwyżej wartości bojowej. Nowe zaś krążowniki nie są opancerzone.

Ta flota tylko wtedy mogłaby z pewnymi widokami powodzenia wystąpić przeciw flocie japońskiej, gdyby się jej udało połączyć z resztkami floty portarturskiej i eskadry władywostockiej. Ma ona płynąć na daleki Wschód nie przez morze Śródziemne, ale dla większego bezpieczeństwa, koło przylądka Dobrej Nadziei; jej podróż potrwa zatem 3 miesiące. A jeśli po przybyciu na Ocean Spokojny, skołatana drogą, dla naprawienia uszkodzeń, nie będzie mogła schronić się do Władywostoku — gdyż Port Artura będzie już wtedy w rękach Japończyków — czeka ją katastrofa.

„Warjag“.

Londyn 1 października. (Tel. wł.). Dzisiaj rano nadeszła wiadomość, że zatopiony w bitwie pod Czemulpo okręt „Warjag“ będzie wydobyty i oddany do naprawy w warsztatach japońskich.

Odessa 30 września. Na powitanie cara przybyła tutaj deputacja od ks. Ferdynanda bułgarskiego złożona z pułkownika Dragonowa i porucznika Kawowa.

TELEGRAMY.

Komisja cechownicza.

Wiedeń 1 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister handlu powołał jako członków do normalnej komisji cechowniczej na przeciąg 5 lat z Galicji prof. Seweryna Widta z techniki lwowskiej i Augusta Witkowskiego, prof. Uniw. w Krakowie.

O paralelki na Śląsku.

Wiedeń 1 października. Na posiedzeniu Rady miasta postawił radny Hohensinner wniosek wyrażenia sympatyj niemieckiej ludności Śląska, protestującej przeciw założeniu słowiańskich paralelek w seminarjach.

Burmistrz dr Lueger oświadczył, że w myśl obowiązującego regulaminu nie może wniosku poddać pod obrady, gdyż sprawa ta nie należy do kompetencji Rady miasta. Burmistrz stara się usilnie Radę zdala trzymać od politycznych kłótni. Polityka tu nie ma nic do czynienia. (Oklaski na ławach chrześcijańsko-socjalnych.

Traktat handlowy austro-włoski.

Wiedeń 1 października. Na podstawie ogłoszonego dzisiaj rozporządzenia, upoważniającego rząd do uregulowania stosunków handlowych z Włochami, urzędy cłowe otrzymały instrukcję, aby w obronie z Włochami od dnia 1—15 b. m. włącznie, przyjęły za podstawę *status quo.* O postępowaniu po dniu 15 b. m. wydanem będzie osobne rozporządzenie.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie dr Michejda i Hruby postawili wniosek w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu, wzywający Wydział krajowy do natychmiastowego przedłożenia takiej ustawy i wybranie „komisji wyborczej“ złożonej z 9 członków, tj. po trzech na każdą kurję.

Sprawa Tybetu a Rosja.

Petersburg 30 września. *Journal de St. Pet.* powtarza artykuł *Mosk. Wied.*, o angielsko-tybetańskim traktacie, w którym *Mosk. Wied.* podnosiły, iż Rosja nie może uznać tego traktatu i nie powinna tego uczynić, ponieważ stoi on w sprzeczności z oświadczeniami, złożonemi przez rząd angielski w parlamencie, o utrzymaniu *status quo* w Tybecie.

Pismo to pisze dalej, że traktat angielsko-tybetański dowodzi złej woli i bezwstydu rządu angielskiego.

Wizyty monarchów.

Londyn 30 września. Dnia 18 października br. ma tutaj przybyć król hiszpański, zaś w listopadzie para królewska z Lizbony.

Ceny targowe z dnia 30 września.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·60 do 19·— kor., pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·60 do 15·—, żyto węgierskie od —·— do —·— jęczmień na krupy od 13·— do 14·40, owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·70, groch od 19·20 do 25·—, tatarka od 17·70 do 18·—, proso od 13·— do 15·—, fasola od 23·— do 34·—, jagły od 24·— do 28·—, siano od 8·60 do 9·20, słoma od 4·40 do 4·80, koniczyna od 10·— do 10·40, ziemniaki za hektolitr 4·80 do 7·20, jaja za kopę 3·— do 3·60, masła za kilogram od 1·80 do 2·20, masła za garniec od 6·50 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, okowita na 75° od —·— do 150·—, kukurudza za 100 klgr. od 17·— do 17·60, kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—, wyka za 100 klgr. od 13·— do 14·50, koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—, koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—, tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—, rzepak zimowy za 100 klgr. od 22·50 do 23·—, siano nowe od —·— do —·—.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy rządowe a przemysł galicyjski. Dowiadujemy się, że fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, pomimo znacznych trudności finansowych i innych, jakie stały temu w drodze, wskutek zabiegów „Centralnego Związku fabrycznego“, popartych przez namiestnika i prezydenta ministrów, otrzymała na rok 1905 dostawę nowych hamulców dla kolei państwowych w wartości jakich kilkakroć stutysięcy koron.

Przyrządy pożarnicze. „Centralny Związek fabryczny“ odniósł się do wszystkich galicyjskich wydziałów rad powiatowych z prośbą, by zaleciły gminom swoim zamawianie przyrządów pożarnych a więc sikawek, węży i i innych przyborów tylko w krajowych zakładach.

Mamy w kraju przecież pięć firm, które wyrabiają sikawki w większej ilości: 1) Bracia Bartik w Tarnowie. 2) Galicyjskie Towarzystwo akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku. 3) Karol Rudolphi i Ska w Trzebini. 4) M. Peterseim w Krakowie. 5) W. Faranowki w Podhajcach. Spodziewać się należy, że z wydatków na ten cel ani jeden grosz nie wyjdzie poza granicę kraju, zwłaszcza, że wyroby tych fabryk bynajmniej nie ustępują wyrobom obcokrajowym.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie . . .	117	—	117	50
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	101	50	102	20
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. T. kr. z nieok.	99	50	100	25
4% „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	85	—	90	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	50	100	—
4²/₁₀% „ „ srebrna	99	50	100	—
4% renta koron austrjacka .	99	40	99	90
4% renta austrjacka w złocie	119	25	119	75

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 29-go września. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·40, Renta majowa 99·65, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. 779·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 536·50, Akcje Länderbanku 447·50, Akcje koleji państw. 651·75, Lombardy 87·50, Akcje fabryki broni 494·—, Akcje tytoniowe 347·50, Akcje Alpiny 479·50, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·75.

Usposobienie: Realizacje w montanach uciskały przejściowo, koniec osłabiony. czeskie koleje silne.

Cukier (miały) 27—27·10 — spirytus (silny) 53·80—54. nafta niezmieniona.

Berlin 29-go września. —(Giełda wiecz.). —Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Muzeum im. Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcj która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Prof. Dr L. Korczyński
powrócił 2979
ordynuje od godziny 3—4 Kopernika L. 2).

Peleryny Zakopiańskie.
Najtańsze źródło zakupna peleryn męskich i damskich
w Bazarze wyrobów krajowych
J. F. J. Komendziński, Zakopane.

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:
Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 294



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon**; **w Bochni** w aptece **St. Pawławskiego**; **w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha.** 1241 9 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ulicy św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, **Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 2942



Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych.

Wszelkie wędliny jak również **loninę** rozsyła po najniższych cenach fabryka wyrobów masarskich

FRANCISZKA GARGULA

Kraków, ul. Szpitalna 7

Filie: ul. Karmelicka L. 21 i ulica Floryańska w Hotelu **Drezdeńskim**

Cenniki odwrotnie darmo i opłatnie. 2879 0 20

Poszukuję domku z ogrodem

do wydzierżawienia rocznie najtaniej, **w Łobzowie, Nowej Wsi, Wieliczce lub Bochni.** Wiadomość listowa J. Kościelnicki, Kraków, Garbarska 4, II piętro front przez ganek. 3108 2 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 2841 8 0

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakiemkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje **Administracja** „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7 317

Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO

(marka ochronna: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L. 1456 5 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Preń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hanak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Now. Sączu w aptekach: B. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

Młoda Niemka

udziela lekcyi pod przystępnymi warunkami. Adres: P. Werner, ulica Bosacka 11. II piętro. 3078 3 4

Tylko 1 koronę
kosztuje los c. k. Policyjnej Loteryi

c. k. Urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych wartości 50000 koron.

GŁÓWNE WYGRANE WYNOSZĄ:

1. 25.000 koron | 2. 5.000 koron
3. 1.000 koron.

Ciągnienie dnia 22 października 1904 r.

Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach oraz **w Administracyi Działu inseratowego „Głosu Narodu" Kraków Krzyża 7,** (za nadesłaniem kwoty naprzód oraz 10 hal. na porto).

Cena losu 1 korona.

Ciągnienie 22 października 1904

Najznakomitszy środek
— do —
czyszczenia wszelkich metali
„RAPIDOL"

we flaszeczkach po **15** i **35** centów. Wyłączny skład u firmy 3051 4 12

REIM i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A-B.

STUDENT

znajdzie wygodne **pomieszczenie** wraz z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie, za skromnem wynagrodzeniem. Pokój zupełnie oddzielny. Wiadomość: ulica Długa 44 I p.

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 5 52

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie, już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący

HUBERTA ULRICHA WINO ZIOŁOWE.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wyborowych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych, przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy chronicznych, (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkurazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność**, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit, **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega **niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. — Nie mając **apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy**, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogorywają powoli takie osoby. ☛ **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** ☛ Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na **trawienie** i odżywianie się, pobudza [illegible] materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja [illegible] krwi i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego [illegible] podziękowania.

Wina ziołowego [illegible] we **flaszkach po 3 kor. i 4 korony w Austro-Węgrzech.** w aptekach: w Krakowie, Podgórze, Zwierzyniec, Lisz[illegible] Wieliczka, Krzeszowice, Skala, Słomniki, Prosz[illegible] Wiśnicz, Dobczyce, Myślenice, Wadowice, Zator, [illegible] Wolbrom, Miechów, Działoszyce, Koszyce, Brzesk [illegible] Limanowa, Mszana dolna, Maków, Sucha, Andrychów, Kenty, Oświęcim Jaworzno, Granica, Sławków, Ząbkowice, Pilica, Kromołów Wodzisław, Pinczów, Busk, Wiślica Nowy Korczyn, Dąbrowa, Tarnów, Tuchów, Ciężkowice, Grybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Jordanów, Zabłocie, Żywiec, Lipnik, Dziedzice, Pless, Neuberun, Altberun, Brzezinka, Mysłowice, Siemianowice, Sosnowice, Huta Laury, Ober-Heiduk, Bendzin, Siewierz, Włodowice, Żarki, Szczekociny, Jędrzejów, Chmielnik, Stopnica, Radomyśl Dembica, Pilzno, Kołaczyce, Jasło, Biecz, Gorlice, Krynica, Muszyna, Czorsztyn, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Veszele, Milówka, Biała, Bielsko, Jaworze, Ellgoth, Czechowice, Schwarzwasser, Sohrau, Tichau, Katowice, Świętochowice, Huta królewska, Lipina, Mikultschütz, Łagiewniki, Bytom na Górnym Szlązku Szarley, Ni m. Piekary, Radzionków, Tarnowice Kocięgłowy Olsztyn, Janów, Przerów, Koniecpol, Chęciny, Staszów, Połaniec, Mielec, Kolbuszowa, Lipnica, Głogów, Rzeszów, Tyczyn, Frysztak, Korczyna, Krosno, Inowice, Rymanów, Żmigród, Dukla, Bartfeld, Kesmark, Szepes-Bela, Zakopane, Trsztema, Nameszto, Krasno, Csacza, Jabłonków, Trzyniec, Ustroń, Cieszyn, Skoczów, Gross-Kuntschitz, Frysztat, Deutschleuten, Orłów, Karwin, Michałkowice, Polska Ostrawa, Witkowice, Mor. Ostrawa, Hruschau, Oderberg, Koenigsdorff Jastrzemb, Loslau, Rybnik, Rydułtów, Ratibor i t. d., jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach. — Wysyłają także apteki: E. Heller Grodzka 22, apteka W. [illegible] mały rynek, Fortunat Gralewski w Krakowie, począwszy [illegible] flaszek wina ziołowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier. 1984

☛ **Ostrzega się przed naśladownictwami!** ☛

Żądać wyraźnie: wina ziołowego ☛ **Huberta Ulricha.** ☛

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mydło z Szarotek - - -

[illegible] oliwne czyszczone - - -

Puder z kwiatów alpejskich

Puder z Szarotek - - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Królowa Korony Polskiej

Fotografija matowa z obrazu Jana Styki.

Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej“. Po za głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografiję tę wydała

Księgarnia katolicka

Dr. Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

w trzech formatach: 24/18 centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), 36/30 ctm. kor. 4·—, 51/36 ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Tamże **ramy** stósowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie. 2944

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego. 1795

DOM MUROWANY

o 3 ubikacyach, z ogrodem, w Zakrzówku przy Krakowie, 15 minut od Rynku, za 3000 złr. do sprzedania. Wiadomość u p. Sławińskiego, ul. Sobieskiego L. 5, między godziną 2—4 po południu. 3120 1

Do sprzedania LUSTRO

z konsolą, lampa duża ze stoliczkiem, troche porcelany i różne drobne rzeczy. Ul. Sobieskiego 15 II p. 3122 1 3

Bogato zaopatrzony **Magazyn ubiorów** męskich jakoto; paltotów dziecinnych i męskich, futer, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp. poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy, po bardzo niskich cenach. **WOJCIECH SEJMEJ Kraków, Stolarska 6.** 3119 1 0

BILARD

w dobrym stanie, na dwie strony obracany, z przyborami, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w „Klubie prawników“ Kraków, ul. Floryańska L. 28 I piętro. 2123 1 3

UCZEŃ

potrzebny zaraz 3124 1 4

do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

Kraków, ulica Bracka.

Na nalewki owocowe

Spirytus 97⁵% T.

najczystszy, bezwonny,

poleca handel kolonialny

J. F. Fischer Kraków,

Rynek, Linia A-B,

pocztą blaszanka 5 Ltr. Koron 10 opłatnie. 2938 61 0

ZDROWIE dla WSZYSTKICH.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Ewiórskiego i Ruckera. 3067 2 0

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków, jak mydło, soda, proszek etc. jest SCHICHT'a nowo wynaleziony

EKSTRAKT DO PRANIA i NAMACZANIA

Marka „Pochwała gospodyń.“

ZALETY:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwycz. wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2043 8 0

Jerzy Schicht w Aussig, największa fabryka tego rodzaju w Europie.

Na sezon jesienny i zimowy

już otrzymał 3126 1 0

Bazar krajowy w Krakowie

znaczny wybór najlepszych modnych kortów i syberyn na ubrania i palta męskie, które WPanom klientom po cenach nizkich stałych poleca.

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne emrt. rotmistrza **A. KORNBERGERA** W KRAKOWIE *ulica Stachowskiego Villa Wanda L. 15,*

dla

spraw wojskowych

udziela wyjaśnień i wskazówek **we wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach **zawierania małżeństw**, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia **kaucyi małżeńskich itp.** 1784

Z wojskowem Biurem informacyjnem **połączony jest c. k. rządowo** upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

JABŁKA ZIMOWE

sztetyny, renety, kantówki gdańskie, są do nabycia **po 15 złr. za 100 kilo** loco **Werynia** p. Kolbuszowa. Zarząd ogrodów J. W. hr. Jannaszowej Tyszkiewiczowej. 310623

Stary, bardzo dobrze idący

Sklep korzenny

połączony z prawem wyszynku, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u p. Schönthalera w Krakowie, ulica Zgody L. 3, między godziną 1 a 3 po południu. 3085 4 6

Wszędzie we wszystkich aptekach do nabycia.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

BALSAM aptekarza A. THIERRY'ego

powszechnie znany i ze wszech stron uznany.



Najskuteczniejszy przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami jak odbijanie zgaga, zatwardzenie tworzenie się kwasów uczucie sytości, kurcze żołądka, brak apetytu, katar, zapalenie, osłabienie, blednica etc. etc.

Działa uśmierzająco na ból i kurcze, łagodzi kaszel, rozwalnia flegmę, czyści.

Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 12 **małych** lub 6 **wielkich** flaszek **kor. 5**, bez kosztów, zaś 60 **małych** lub 30 **wielkich** flakonów **kor. 15** bez kosztów, netto.

W drobnej sprzedaży w składach kosztuje 1 **mała** flaszka 30 hal., — **flaszka podwójna 60 hal.**

Zwraca się uwagę na jedyną prawnie i handlowo zastrzeżoną zieloną markę ochronną z zakonnicą **„Ich dien“ Allein echt.**

Naśladownictwo tejże marki, sprzedaż oraz odsprzedawanie innych prawnie niedozwolonych i handlowo nieupoważnionych Balsamów będzie sądowo-karnie ściganem.

Aptekarza A. Thierry'ego MAŚĆ BABKOWA



działa łagodząco, rozpuszczająco, uzdrawiająco, wyciągająco etc. Wysyłka w najmniejszych ilościach pocztą: 2 słoiki opłatnie **kor. 3·60.** W drobnej sprzedaży w handlach słoi **kor. 1·20.** Przy sprowadzaniu wprost należy adresować: **Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Jeżeli kwota naprzód wysłana będzie, może nastąpić przesyłka o jeden dzień wcześniej, jak za zaliczką, a odpadają w pierwszym wypadku wszelkie koszta; poleca się zatem kwotę natychmiast wysyłać, wypisując na odcinku przekazu zamówienie oraz dokładny swój adres. 2508

SIEROTY

po organiście, bez środków do życia, dwoje dziewcząt 9 i 5 letnie i dwóch chłopców 3 i 2 letnich, wszystkie przyjemnej powierzchowności, są do wzięcia za swoje. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Wł. Gałuszka w Cięcinie, poczta Węgierska Górka. 311813

Najpiękniejsze, półwełniane

SPODNICZKI 3121

z modnymi kolorowymi szlakami pół tuzina á 4 złr., w ciemną kratę pół tuzina a 4½ złr., w pasy 4¾ złr.

opłatnie do każdej stacyi pocztowej do nabycia u

JAKOB BRADY

Ingrowitz (Morawy).

Zamówienie na pół tuzina spodnie przekona każdego o nadzwyczajnej taniości i zachęci do następnych zamówień.

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg. blaszankach M. Michałowicz Mikulińce. 29 4 20 25

T. K. CZERWIŃSKI

Objazdowe Przedsiębiorstwo Ogrodnicze

Kraków, ul. Łazienna L. 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania zakładania i doglądania różnych ogrodów, **wyrabiania win i przerobów owocowo-warzywnych** ułatwiając również sprzedaż tychże. — **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd. —

Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych. — Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2915 9 20

Rękawiczki wyborowe

poleca polska fabryka

pod firmą

A. MIRKIEWICZ

oraz pierwszą pralnię

ulica SZEWSKA 2.

2861 3 0

Osoba inteligentna

z bardzo dobremi świadectwami łagodnego usposobienia, poszukuje miejsca go zarządu domu lub też do zajęcia się dziećmi. Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Głosu“. 3112 3 5

LEKCYE FORTEPIANU

Kraków, ulica Jagiellońska 1 II piętro. 3088 4

Bilety wizytowe

zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, plany, mapy, plakaty, książeczki oszczędności itp. wykonuje **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Piller i Spółki, Lwów Łyczaków** 2974 9 12

Paryżanka

przybyła z Francyi, udziela **lekcyi** francuskiego konwersacyi i kursów Ulica Studencka L. 5 od godz. 2 do 4 3057 3 4

Zawiadomienie.

Z dniem pierwszym października b. r. otwartą zostaje w naszem mieście **pracownia haftów maszynowych kurs haftów i kurs kroju** pod kierownictwem PP. Julii Stempińskiej i Olgi Habaczek, z których pierwsza od szeregu lat prowadziła kurs haftów w największym zakładzie maszyn Singera w Krakowie i znaną jest wśród szerokich kół naszego społeczeństwa z swej wzorowej i nader wykwintnej pracy.

Druga zaś od kilku lat kształciła się w pracy haftów pod jej kierunkiem, a następnie prowadziła kurs na prowincyi z największem uznaniem.

Zakład ten wobec tak słabo posuniętego ruchu pracy kobiecej w naszem społeczeństwie zasługuje na uznanie i wszelkie poparcie ze strony Publiczności. 3125 1 1

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK“

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska“	3	kor.	20	hal.
„ 2	„Familijna“	4	„	—	
„ 3	„Melange“	5	„	20	„
„ 4	„Gościnna“	6	„	40	„
„ 5	„Boudoir“	8	„	—	
„ 6	„Wyborowa“	10	„	—	
„ 7	„Proszkowa“	4	„	—	
„ 8	„Proszkowa“	2	„	80	„

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2937 2 0

Uczeń

znający już początki jęz. niemieckiego znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **St. Kąkola** w Wadowicach. 3167 2 3

KUCHMISTRZ

zdolny, który może prowadzić kuchnię polską francuską lub niemiecką, poszukuje posady od października. Łaskawe zgłoszenia „A. B.“ poste rest. Krzeszowice. 3090 5 5

Zakopane.

Willa nowo wybudowana, składająca się z 15 pokoi, 2 kuchni, piwnicy itd. w centrum Zakopanego, z widokiem na góry, jest pod przystępnymi warunkami z małym kapitałem **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3059

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 2943

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 1783

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.